

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15
GŁOSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

P. Goering przybył do Warszawy

Warszawa, 27. 1. (PAT). Dziś rano przybył do Warszawy premier pruski p. Hermann Goering w towarzystwie szefa leśnictwa państwowego p. von Keudella, szefa łowiectwa p. Hausendorffa oraz adjutantów ppłk. Bodenschatza i kpt. Menthe.

Na dworcu powitali p. premiera Goeringa wiceprezes związku łowieckiego, gen. Fabrycy, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Debicki, oraz radca Aleksander Łubiński z protokołu dyplomatycznego.

Po zwiedzeniu miasta premier Goering podejmowany był przez p. ministra spraw zagranicznych i jego małżonkę śniadaniem, w którym wzięły udział

osoby, towarzyszące premierowi pruskiemu oraz podsekretarz stanu p. Szembek z małżonką, ambasador Lipski, ambasador von Moltke z małżonką, gen. Fabrycy, gen. Rayski, attache wojskowy gen. von Schindler z małżonką, wojewoda Jaroszewicz, wicedyrektor J. Potocki, radca Aleksander Łubiński z małżonką oraz sekretarz osobisty ministra spraw zagranicznych p. Friedrich.

Po śniadaniu premier Goering z towarzyszącymi osobami odjechał do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu, urządzonym przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Dziś w numerze:

Dr. L. Oberlaender: Dzieje przegranej
I. Fleischmann: Disraeli
Dr. H. Pfeffer: Za głosem krwi i serca
(h): Ojciec Ibar — wcielenie Lawrence'a i Rasputina
J. Hartwig: Podróż poślubna (fejleton)
Dr. Zwalczanie starości i znużenia.
życiowego
LEKARZ DOMOWY.
KOLUMNA TECHNIKI

„Rząd angielski pragnie przyprzeć Niemcy do muru“

W przededniu londyńskiej wizyty

Paryż, 27. 1. (PAT). „Oeuvre“ dowiaduje się, że radca ambasady W. Brytanii w Paryżu wyjechał wczoraj do Londynu, celem otrzymania od swego rządu definitywnej instrukcji co do podróży francuskich ministrów do Londynu. Dziennik twierdzi, że kwestja udzielenia Francji dodatkowych gwarancji jest rozważana obecnie przez gabinet angielski i nigdy nie istniała tak przychylna atmosfera dla ndzielenia tych gwarancji. Gabinet angielski sądzi, jakoby, że mogłoby to nastąpić we wspólnej deklaracji francusko-angielskiej, w której podkreślono, że „obydwa kraje są zdecydowane prowadzić wspólnie politykę uspokojenia w Europie z Niemcami, jeżeli się one na to zgodzą, lub bez nich, jeżeli odpowiedzą odmownie na sprecyzowane i słuszne propozycje“. Rząd angielski pragnie podobno obecnie przyprzeć Niemcy do muru i proponowany plan t. zn. zniesienie klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego i powrót Niemiec do Genewy celem dyskusowania równości praw wydaje się Londynowi zupełnie sprawiedli-

wy. Nad Tamizą sądzą, że jedynie polityka szlachetnej inicjatywy może doprowadzić już nie do rozbrojenia, lecz do ograniczenia zbrojeń przez ustalenie odpowiedniego poziomu dla potrzeb państwa.

Paryż 27. 1. PAT. Premier Flandin i minister spraw zagranicznych Laval odbyli wieczorem dłuższą konferencję z ambasadorem Wielkiej Brytanii, Clerkiem i radcą ambasady Campbellem. Jak twierdzą w kołach politycznych, rozmowa dotyczyła zapowiedzianej wizyty londyńskiej.

Paryż 27. 1. PAT. Koła urzędowe zapewniają, iż rozmowy londyńskie premiera Flandina i min. Laval'a będą miały charakter zwykłego wzajemnego informowania się i dotyczyć będą wielkich obecnych zagadnień międzynarodowych, w tem również zagadnienia rozbrojenia.

Rząd austriacki walczy z nielegalnymi organizacjami

Wiedeń, 27. 1. PAT. Ożywiona w ostatnich czasach działalność nielegalna lewicowych i prawicowych organizacji radykalnych zmusiła austriackie władze bezpieczeństwa do podjęcia energiczniejszej kontrakcji. Według ogłoszonych obecnie oficjalnych informacji, władze bezpieczeństwa w Górnej Austrii zakończyły wielką akcję przeciwko tajnym organizacjom narodowo - socjalistycznym, stwierdzono przytem liczne próby tworzenia tajnych wojskowych formacji szturmowych oraz organizacji politycznych

i służby wywiadowczej. W szeregu większych miejscowości w Górnej Austrii aresztowano kilkuset narodowych socjalistów, — których ukarano policyjnie.

Policja wiedeńska wykryła organizację komunistyczną, prowadzącą swą działalność pod płaszczykiem klubu towarzyskiego. — Podczas obławy aresztowano 92 osoby przeważnie młodzież, z czego 60 wypuszczono na wolność, 32 natomiast zatrzymano nadal w areszcie.

Rabin Berlin cofnął rezygnację

Jerozolima 27. 1. ZAT. Rabin Meir, Berlin, cofnął rezygnację ze stanowiska prezesa Egzekutywy Światowej „Mizrachi“.

Dalsza poprawa w zdrowiu Dizengoffa

Jerozolima (ZAT). Burmistrz Tel-Awiwu, Meir Dizengoff, wysłał pismo powitalne do adw. Daniela Austera z okazji powołania go na stanowisko pierwszego wice-burmistrza Jerozolimy.

W stanie zdrowia Meira Dizengoffa nastąpiła dalsza poprawa, tak, że na jego prośbę zwolniona została pielęgniarka.

Jerozolima 27. 1. ZAT. Burmistrz Tel-Awiwu Dizengoff czuje się o tyle lepiej, że opuścił łóżko. — W dniu dzisiejszym przyjął on specjalnego wysłannika Wysokiego Komisarza, który wręczył mu wlaśno ręczny list Wauchopea.

W liście tym Wauchope wyraża radość z powodu poprawy zdrowia Dizengoffa i zapewnia, że nie tylko ludność żydowska, ale i społeczeństwo angielskie w Palestynie z największą troską śledziły przebieg jego choroby.

Dizengoff przyjął również inż. Ruttenberga, który w tych dniach powrócił z Londynu.

POGRZEB LADY COHEN.

Jerozolima 27. 1. ZAT. Lady Walley Cohen, która zmarła wskutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej, została pochowana na cmentarzu na Górze Oliwnej.

SAMOBÓJSTWO PREZESA GMINY ŻYDOWSKIEJ W TRENCZYNIE.

Praga ZAT. Notariusz Dr. Aleksander Weiss, przewodniczący gminy żydowskiej w Trenczyńsku, popełnił samobójstwo, rzucając się ze skały trenczyńskiej. Dr. Weiss dokonał tego tragicznego kroku w okresie wstrząsu nerwowego, prawdopodobnie na skutek trudności finansowych.

W pogrzebie Dra Weiss'a wzięli udział przedstawiciele władz oraz liczna publiczność.

ARESZT OCHRONNY ZA UDZIELANIE POMOCY PRZY UBOJU RYTUALNYM.

Berlin (ZAT). „Voelkischer Beobachter“ donosi, że w Hammelburg (Bawaria) osadzono w areszcie ochronnym rzeźnika pod zarzutem, iż dopomagał przy żydowskim uboju rytualnym.

Dzieje przegranej

Ogniem oskarżeniem Obozu Narodowego jest rewelacyjna broszura Jerzego Drobnika, (jednego z przywódców Związku Młodej Narodowej (p. t. „W ogniu przemian”*) — rozpatrująca na tle aktualnych problemów dzieje przegranej Narodowej Demokracji. Publikacja ta, to nie retrospektywna polemika lecz oskarżenie, oparte na faktach rozpatrywanych od wewnątrz, przeprowadzające równocześnie wnikliwą analizę całej psychologii stronnictwa i jego przywódców. Broszurę tę przemilcza prasa narodowa wszystkich odcieni. Trudno jest polemizować z faktami, a niebezpiecznie byłoby wdawać się w roztrząsania na temat samej analizy. Są to rzeczy zbyt drażliwe dla ludzi dotkniętych tą analizą. Przemilcza tę broszurę również i prasa obozu rządzącego, ale to się dzieje ze względów taktycznych. Pod względem merytorycznym stanowi ona niewątpliwie bardzo interesującą lekturę dla grupy rządzącej.

BIERNOŚĆ I NEGACJA.

Młodzi podnieśli bunt umysłowy i uczuciowy przeciwko metodom i polityce Obozu Narodowego. Nie odpowiada im taktyka bierności, stosowana przez ten obóz, a wręcz nieznosną stała się dla nich taktyka zasadniczej negacji, uprawiana przez Stronnictwo Narodowe wobec obozu rządzącego. Obóz ten bowiem zdaniem Młodych we wielu rzeczach, w szczególności, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, a następnie o sprawę zagadnienia ustrojowego, prowadzi politykę zgodnie z nowocześnie pojętymi interesami narodu i państwa polskiego, politykę, która daje narodowi poczucie mocy i spokoju. W przeciwieństwie do czynnej i samodzielnej polityki Piłsudczyków, Stronnictwo Narodowe trwa w bezruchu nieożywione żadną nową myślą. Nie reprezentuje też ono już więcej „współczesnych prądów narodowych”.

CHARAKTERYSTYKA O. N. I JEGO PRZYWÓDCÓW.

W obozie narodowym panuje zamęt pojęć. Rozsadzają go przeciwieństwa zapatrywań. Organizacje partyjne nie zdołały uchwycić i skonkretyzować głównego zagadnienia w państwie nowoczesnym, tj. zagadnienia władzy. Miały ludzi umiających doskonale prowadzić grę parlamentarną, ale nie miały ludzi, posiadających instynkt władzy i rzeczywiście wola rządzenia. Okazało się to nieraz w całym szergu ciężkich przesilen, przez jakie Polska przechodziła w okresie sejmowładztwa, kiedy Związek Ludowo-Narodowy rozporządzał w sejmie znaczną większością, a mimo to przywódcy jego nie byli zdolni do stanowczej decyzji.

Obóz Narodowy nie miał wodza, umiającego rozkazywać, mającego wolę i odwagę ryzyka, nie miał wodza w istotnym, nowoczesnym tego słowa znaczeniu.

Roman Dmowski po zwycięstwie Piłsudskiego w maju 1926 r. i druzgocącej klęsce Obozu Narodowego — pragnął zmienić cały sztab i kierownictwo partii. Tworząc Obóz Wielkiej Polski nie krył się z tem, że chce odsunąć zgrany i skompromitowany Zw. L. N. i wszystkich jego przywódców, zrzucając też w ten sposób z siebie odpowiedzialność za klęskę. Lecz O. W. P. tworzony początkowo z rozmachem — począł zamierać, albowiem nie znaleziono nowych ludzi, o ile chodziło o starsze warstwy. Główną uwagę poświęcono zatem organizacji młodzieży; wyłoniła się stąd organizacja wielka i żywotna, rychło jednak zmarnowana przez metody O. W. P.

MŁODZI OSKARZAJĄ.

Stwierdzając taki stan rzeczy oskarżają Młodzi Obóz Narodowy i jego przywódców o to, że prowadzono nieproduktywną, beznaście, ale dla przywódców bezpieczną, walkę na ternie sejmu. Miała ona podtrzymać pozory, iż obóz prowadzi walkę o zdobycie władzy. W rzeczywistości zaś puszczone się na zdumiewające sposoby i spekulacje, że zbieg okoliczności, albo jakieś inne siły obalał sanację, a Związek Ludowo-Narodowy, względnie Stronnictwo Narodowe obejmie władzę. Obnażając wewnętrzną istotę stosunków panujących w stronnictwie i oświetlając podkład psychiczny działań jego przywódców przywłaszczających sobie monopol na nacjonalizm — buduje Jerzy Drobnik w swej publikacji druzgocące oskarżenie przeciw Narodowej Demokracji.

NA CO LICZONO W TYM OBOZIE.

Liczono z początku na zamieszki komunistyczne i socjalne, które miały wstrząsnąć sanacją i narodem. Gdy i to zawiodło, uczepiono się nadziei, że sanacja obali się z powodu trudności gospodarczych, co jeszcze podziśdzień pokutuje w niektórych ośrodkach kierowniczych Obozu Narodowego. — Wreszcie, w okresie powstawania centrolewu oczekując jego zwycięstwa liczono na to, że partje nie będą sobie same mogły dać rady i będą musiały udać się o pomoc do Obozu Narodowego.

NAJCIEŹSZE OSKARŻENIE.

Najcieźszy zarzut spotyka jednak Obóz Narodowy i jego przywódców ze strony Młodych za jego stosunek do młodzieży, za to, że kierownictwo obozu postanowiło użyć młodzieży jako narzędzie do zdobycia władzy dla siebie. Doprowadziło to do znanych, smutnych wystąpień młodzieży uniwersyteckiej, a w rezultacie okazało się „niszczeniem narastających warstw narodu, niszczeniem nie tylko materialnym, ale przede wszystkim psychicznym i uczuciowym”.

Ale młodzieży znudziło się być tylko narzędziem. Działać począł automatyzm wydarzeń i na tem tle nastąpił rozłam z grupą warszawską młodzieży. Nie nastąpił on jako wynik przełomu umysłowego, ale na tle nieskomplikowanego rozumowania: „my to samo zrobimy lepiej!” Oto geneza powstania Obozu Narodowo - Radykalnego. Podjęta przez tę organizację młodzieży naiwna akcja rewolucyjna została rychło i łatwo zlikwidowana. Taktyka narodowej demokracji w stosunku do młodzieży dała tylko we wyniku „beznadziejną pustkę i okropny poziom moralny i polityczny walk, które toczą niektóre odłamy młodzieżowe, względnie ludzi, którzy z nowej już generacji wyszli!”

TRZEBA JASNO POWIEDZIEĆ.

Młodzi władzy nie zdobyli i nie zdobędą w państwie rządzone energicznie przez grupę mającą w ręku środki i siły, jakoteż wolę i odwagę użycia ich w razie potrzeby. „Walka o władzę została w maju 1926 r. na pewien okres historii rozstrzygnięta”. Taktyka narodowej demokracji odznaczała się zawsze niezwykłą wprost nieznajomością psychologii obozu Piłsudskiego i niedocenianiem jego siły i prężności, a przecenianiem siebie i swych sił. Wogóle plany narodowej demokracji z góry już były skazane na niepowodzenie, albowiem w Polsce

ODBYŁA SIĘ JUŻ JEDNA REWOLUCJA.

Była to rewolucja Piłsudskiego w maju r. 1926. Drobnik określa ją jako rewolucję nawskróś nowoczesną, antyparlamentarną, ustalającą rządy autorytatywne, zaczem analogiczną do innych rewolucji narodowych. Jej rezultatem jest dzisiejsza rzeczywistość:

rząd mocny i sprawowany przez grupę, która wywodzi się z wojska. Wszelka próba obalenia tego systemu mogłaby być podjęta jedynie przez zorganizowaną siłę zbrojną i musiałaby się skończyć straszliwą wojną do mowy i katastrofą dla państwa. Dokonany przewrót jest jednak trwały, a przekonanie to opiera się na chłodnej ocenie ludzi, którzy go stworzyli. Wykazali oni niesłychaną siłę woli, opór i zdolność do bezgranicznych poświęceń w ciągu długich i ciężkich lat walki, prowadzonej pod wodzą Piłsudskiego przeciwko zaborejcy.

PRÓBA SOCJOLOGICZNEGO OKREŚLENIA PRZEWROTU MAJOWEGO.

W przeciwieństwie do niedojrzałych, stroniczych, a często dzikich lub wręcz głupich sposobów oceniania przewrotu i ludzi, którzy go dokonali, sposobów, które nie wahały się przed porównywaniem ich do okupantów, podejmuje Jerzy Drobnik próbę obiektywnego ustosunkowania się do tego zagadnienia. Piłsudczyków wyłonił z siebie nie kto inny, tylko naród polski. Piłsudczycy głosząc konieczność własnego czynu zbrojnego, dawali wyraz bezpośredniej, żywiołowej dumie narodowej. Rewolucja majowa nie była przypadkiem. Wynikła ona z działania socjologicznego prawa, że ta grupa bierze władzę, która nagromadziła u siebie najwięcej żywiołów energii i czynu.” Przewrót majowy jest wykładnikiem tych sił. Będą one kształtować oblicze rzeczywistości polskiej.

Dalsze możliwości rozwoju i następstwa przewrotu są najbardziej interesujące na przyszłość. Chodzi o wytworzenie własnej polskiej koncepcji politycznej, niezależnej od wzorów obcych, w szczególności hitlerowskich, które nie mogą znaleźć zastosowania w warunkach polskich.

NADZIEJE MŁODYCH I ARGUMENT ŻYDOWSKI.

Pragnąc ustosunkować się rzeczowo i pozytywnie do obozu Piłsudczyków i do jego prób budowania „nowych zrębów życia politycznego w Polsce”, Młodzi żywią nadzieję, że sztab Piłsudczyków wstąpi na drogę zdecydowanej nacjonalizacji swej polityki. Zasadniczą zaś opozycję Stronnictwa Narodowego przeciwko Piłsudczykom podtrzymują żywi, w których interesie leży, aby myśl nacjonalistyczna nie opanowała obozu rządzącego, co zdaniem p. Drobnika leży szczególnie w interesie żydowskim. Żydzi odzyskują „hamując na wykrystalizowanie się świadomego nacjonalizmu w obozie rządzącym” i Żydzi usiłują „zepchnąć nacjonalizm polski do czynnika opozycyjnego... Tak tedy tym razem dla odmiany wpływy żydowsko-masońskie opętały samo Stronnictwo Narodowe. Pozatem publikacja p. Drobnika w kwestji żydowskiej nie wychodzi poza negatywne ogólniki.

W szczupłej polskiej literaturze politycznej publikacja Jerzego Drobnika pozostaje znamienym i wnikliwym dokumentem czasu i daje dobitny wyraz tendencjom i przekonaniom wśród młodego pokolenia.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER.

Prace komisji kodyfikacyjnej

W Komisji Kodyfikacyjnej odbył się ostatnio szereg posiedzeń poszczególnych podkomisji. Odbierała więc komisja postępowania niespornego, odbywając pierwsze czytanie projektu kodeksu postępowania niespornego. Podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego odbyła pierwsze czytanie projektu prawa małżeńskiego majątkowego.

W dniach od 20 do 26 lutego odbędzie się w podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwem i opieki pierwsze czytanie projektu przepisów o rodzinie, w dniu 3 marca wznowione zostaną obrady nad projektem prawa małżeńskiego majątkowego.

*) Jerzy Drobnik „W ogniu przemian”. — Poznań 1934. str. 140.

Disraeli

(„The Jew of Her Majesty the Queen“)

Historja żydowska, ta najdziwniejsza historia narodu, żyjącego 2000 lat bez ziemi, historia mimoto nieprzerwana, notująca nie kronikę wojen zwycięskich i przegranych, lecz stanowiącą łańcuch zwarty mąk, prześladowań, ucisków, pogromów i rozgromów, — ta historia ma mimoto przebliski, jaskrawo przecinające jej czarne tło i wskazujące na żywotność twórczą w każdym okresie i to nie tylko na polu własnych potrzeb i własnych zmagani ale też twórczą w pojęciu najszerszym, ogólnoludzkim i światowym.

Na Wschodzie czy Zachodzie, na południu czy północy zajaśni od czasu do czasu genjusz żydostwa jasnym płomieniem, zaznaczy swój twórczy udział w biegu świata, zostawiając na nim swe niezatarte piętno. Czy będzie to Żyd czynny i aktywny, czy też ktoś pochodzenia żydowskiego — zawsze jednak ktoś, obciążony piętnem semickiej rasy, ktoś którego dziś nazistyczna Rzesza oznacza jako „rasowo najniższego“. Spinoza czy Mendelsohn, Herzl czy Marx, Heine, Börne, Trocki, Freud, Einstein — każdy z nich, silnym, trwałym obdarzył świat i ludzkość, bez względu na to jak jego dzieło oceniamy, każdy z nich wywodził się ze starego narodu Biblii a rzadko który negował swą łączność z żydostwem. Filozofia, sztuka, literatura, czy polityka jest przesiąknięta elementem żydowskim, który stanowi w każdej z tych dziedzin część znaczną, jeśli już nie integralną.

Udział Żydów na szerokiej arenie świata ma nieraz posmak sensacji czy egzotyczności — przynajmniej na pewien czas — potem jednak genjusz przezwycięża sensację, czy egzotykę i staje się chlubą swej współczesności.

Taką właśnie sensacją było zjawisko, nieznane do owego czasu w Anglii, mianowicie pojawienie się na arenie życia publicznego Benjamina Disraeli, Żyda — wprawdzie chrzczonego (jako dziecko) — ale niemniej Żyda w pełnym tego słowa znaczeniu, Żyda, który zdołał osiągnąć najwyższą godność w Anglii, godność premiera, wreszcie Żyda, który się stał twórcą dzisiejszej potęgi kolonialnej Albionu. Podkreślamy ciągle Żyda, bo to było alfa i omega Benjamina Disraeli lorda Beaconsfield, który, chcąc usprawiedliwić swe wysokie, zresztą zasłużone ambicje, był twórcą teorii rasowej, wręcz przeciwnej teorii Trzeciej Rzeszy, teorii o wysokiej wartości rasy, z której pochodzi, a z którą czuje ciągłą łączność, z rasą semicką — ściślej żydowską.

Psychika lorda Beaconsfield jest ciekawa.

Ułożona, skomplikowana, zcalona z różnych elementów, które on znakomicie rozróżniał, ale których inni nie dostrzegali lub dostrzec nie chcieli czy nie umieli: W jego krwi nie ma ani kropli angielskiej — robiono mu zarzut, on zaś ceniąc wysoko krew anglosaską udawał, że wartość gatunkowa pierwiastka jego krwi jest jeszcze wyższą, pochodzi bowiem w prostej linii od Mojżesza, Dawida Chrystusa i Apostołów. Rodowód istotnie wysokowartościowy.

Postać Benjamina Disraeli, lorda Beaconsfield, pierwszego ministra Jej Królewskiej Mości królowej Anglii, Wiktorji miał wielu monografistów (ostatnio André Maurois Paris 1933 — przekład polski Centnerszwerowej „Renaissance“ 1934*) którzy jednak traktują tę postać głównie pod kątem widzenia polityka, nie kładąc większego nacisku na jego nastawienie wewnętrzne, wyrażone w dziełach literackich, które jedynie dają odpowiedź na wewnętrzne jego przeżycia, usprawiedliwiając ten ciągły głód jego nieasyconej ambicji.

Tę właśnie stronę ujął dopiero utalentowany poeta i pisarz Juliusz Feldhorn w znakomitej rozprawie p. t. „Żyd Jej Królewskiej Mości**), który na podstawie właśnie jego powieści („Vivian Grey“, „Contarini Fleming“, „Dziwna powieść o Alroy'u“, „Coningsby“, „Tancred“, „Biografia lorda Bentinck“, „Henrieta Temple“ i „Edymion“) uświadamia nam wizerunek wewnętrzny tego genialnego męża stanu i jego stosunek do żywego żydostwa.

Dr Feldhorn poddaje ścisłej analizie twórczość literacką Disraeliego i — nie stawiając jej literacko na wyżynie — wydobywa z niej to, co jest jej jedyną istotą, dziś niestety smutnie aktualną skądinąd — problem rasy.

Ten problem stanowi oś twórczości Disraeliego. Ten — jak go Dr Feldhorn nazywa — kompleks semicki wżarł się w jego krew, w myśl, w istotę i jestestwo. Obdarzony wielkim talentem a jeszcze większą ambicją, obciążony wspaniałym z całokształtem życia żydowskiego, historją, literaturą zarówno starą jak i współczesną, sztuką i filozofją żydowską, buduje konsekwentnie swoją tezę wyśzości rasowej Żydów (a więc swojej), uprawniając Żydów do sięgania po najwyższe godności i zaszczyty dotąd niestety dla nich

*) Recenzja dr. W. Berkelhammera „Nowy Dziennik“ 15 sierpnia 1934.

**) Dr. Juliusz Feldhorn „Żyd Jej Królewskiej Mości“ (Benjamina Disraeliego kompleks żydowski) „Miesięcznik Żydowski“, czerwiec 1934.

niedostępne. O tezę tę walczy przez całe życie, wcielając ją nie tylko w swe utwory literackie, ale stosując ją w swym bujnym i szerokim życiu, — nie zrywając nigdy bezpośredniego kontaktu z żywym twórcą żydostwem.

Benjamin Disraeli życiem swym i działalnością udowodnił swą teorię, genjusz jego rasy, przemawiający jego czynami wystawił jej rasie należne jej świadectwo. Dr Feldhorn zaś, w świetnym wycuciu sytuacji w okresie rozwydrzonego chamstwa i łajdactwa — sięgnął szczęśliwie po temat, który kłam zadaje „ideologii“ swastyki. Praca głęboko przemyślana i konsekwentnie przeprowadzona, napisana świetnym językiem, — jest doskonałym przyczynkiem do tragicznych dzieł narodu żydowskiego, sponiewieranego — och jakże często — przez bestję ludzką, odradzającą się co pewien czas na gruzach zdeptanej cywilizacji, jako widomy znak upadku świata.

L. FLEISCHMANN.

Czy Esperanto jest niemożliwością?

Dalecy od negowania potrzeby i pożyteczności nauczania obcych języków w szczególności angielskiego i francuskiego, zastanówmy się jednak nad możliwością urzeczywistnienia idei języka sztucznego Esperanto.

„Tysiące ludzi uczyło się już tego języka, a jednak język ten dotychczas jeszcze nie został wprowadzony w powszechne użytkowanie.“ Często to zarzut, spotykający zwolenników Esperanta. Prawdę mówiąc, nie tysiące, lecz miliony ludzi zetknęli się już z nauką Esperanta. Nie wolno jednak porównywać sztucznego języka z wynalazkami technicznymi, dającymi konkretne, łatwe pod zmysły podpadające wyniki. Twory duchowe, do jakich zalicza się Esperanto, wymagają znacznie dłuższego czasu, celem zdobycia uznania mas. Należy sobie uprzytomnić, że każdy postęp, nawet w dziedzinie kultury materialnej, spotykał się zwykle z argumentem „niemożliwość“ ze strony fachowców.

Wymienimy choćby Lavoisier'a, którego teorie elementów Akademja Francuska przyjęła wybuchami śmiechu. Pionierzy parostatku Papin, Fulton i uchodził za warjatów. Galvani miał do przezwyciężenia cały szereg argumentów świata naukowego. Francuski fizyk Arago uważał kolej żelazną za niepotrzebną. Inny fizyk francuski Babinet udowodnił ściśle matematycznie niemożliwość połączenia Europy z Ameryką kablem telegraficznym. Fizyk niemiecki Pogendorf wypowiedział się słowem „niemożliwość“ o telefonie Philippa Reisa. Pamiętamy jeszcze, na jakie sprzeczki pseudonaukowe naraził się balon powietrzny. Uważano kierowanie nim za rzecz niemożliwą.

Jakże śmiesznymi okazują się te argumenty w obliczu dzisiejszej doby!

Taksamo będzie z Esperantem, którego ciągły, nieprzerwany rozwój rokuje mu, naszym zdaniem, rychłe urzeczywistnienie.

Leo Turno.

G. Hartwig

Podróż poślubna

Uroczystości ślubne, pożegnanie z rodzicami i znajomymi tak zmęczyły panią Gizę, że zaledwie pakunki i walizki ułożone zostały na siance, w przedziale kolejowym, młoda małżatka zasnęła kamiennym snem. Młody małżonek patrzył na profil swojej żony, na jej długie rzęsy, wpółotwarte usta, smukłą szyję i białe ręce i... czuł się szczęśliwy. Giza należała już do niego od kilku tygodni, albowiem obydwójce dzielili nowoczesne poglądy i nie czekali na oficjalne poświadczenie ich miłości. Naturalnie kryli się z tem przed rodzicami, którzy, jak wszyscy rodzice, przypisywali wielką wagę do podróży poślubnej, noy poślubnej i wszystkich innych przestarzałych rekwizytów małżeńskich.

Giza spała. Bert obrał pomarańcze, przejrzał Baedekera i wyszedł na korytarz. Miarowo stukwały koła na zwrotnicach i pociąg mknął w ciemną dal.

W pewnej chwili z sąsiedniego przedziału wyszła na korytarz elegancka kobieta z papierosem w palcach. Ujrawszy Berta, podeszła do niego i poprosiła o ogień.

— Jak daleko jeszcze do granicy? — zapytała.

Bert spojrzał na zegarek.

— Jeszcze 10 godzin — odpowiedział.

Nieznajoma westchnęła.

— Jak bardzo długi się podróż, gdy się podróżuje bez towarzysza. Poraz pierwszy jadę zupełnie sama. A pan, czy podróżuje w towarzystwie?... Nie czekając na odpowiedź, spojrzała w głąb przedziału, gdzie oparta o poduszkę, spała smacznie Giza.

— Ach tak... — powiedziała, uśmiechając się nieznajoma.

— Dokąd pan właściwie jedzie?..

— Do Wenecji.

— O, to w takim razie chyba podróż poślubna. Życzę państwu wiele szczęścia. Pana małżonka jest istotnie uroczą i musi być jeszcze bardzo młoda.

— Liczy dopiero dwadzieścia dwa lata — odpowiedział Bert.

Nieznajoma westchnęła, jak wdychają kobiety, które już przekroczyły trzydziestkę i powiedziała: Ależ to jeszcze dziecko...

Rozmowa potoczyła się w szybkim tempie. Bert sam nie zdawał sobie sprawy, kiedy zawiązał się pomiędzy nimi lekki flirt. I co najdziwniejsze, nie zdawał sobie sprawy z tego, że Giza mogłaby mieć do niego urazę, że byłaby niezadowolona.

— Chciałbym się jeszcze z panią zobaczyć. Czy moglibyśmy spotkać się w wagonie restauracyjnym?... Powiedzmy, o godzinie pierwszej?... — zapytał Bert.

— Nieznajoma uśmiechnęła się:

— A co powie na to pańska małżonka? Czy nie będzie zazdrosna?... Przecież nie pójdzie pan do wagonu restauracyjnego sam...

Bert zamyślił się.

— Nie. Ale powiem, że jesteśmy starymi znajomymi, że znamy się już od pięciu lat, że pracowaliśmy razem w biurze technicznym, gdzie pani prowadziła korespondencję, a ja praktykowałem, ale... przepraszam panią, że nie przedstawiłem się jej dotychczas. Nazywam się Bert Huer.

— Bardzo mi przyjemnie — odpowiedziała nieznajoma.

— A zatem o pierwszej w wagonie restauracyjnym... — dodała i skinąwszy zalotnie głową, uśmiechnęła się czarująco i zniknęła w swoim przedziale. Bert wrócił do Gizi.

W tej samej chwili młoda małżonka przeciągnęła się, jak kotka i zarzuciła mężowi ręce na szyję. Bert zarumieniał się, jak wiśnia. Zrobiło mu się jaśniej. Rozpoczął więc niezręcznie:

— Wiesz, Gizo, powiedz co za zbieg okoliczności, wyszedłem na korytarz i spotkałem swoją starą znajomą, z którą kiedyś pracowałem razem u Szalka i S-ki. Nazywa się... — W tej samej chwili Bert przypomniał sobie, że nieznajoma nie wymieniła swego nazwiska... — nazywa się Julietta Spadoni... — Odetchnął.

Po twarzy Gizi przebiegła cała gama wrażeń. Począwszy od ciekawości, poprzez niedowierzanie

Za głosem krwi i serca

(W 60-lecie Edmunda Fleg)

Młodzięca, żywa twarz, dyskretnie przetkana smętkiem, uśmiechnięty, pogodny wzrok, z którego bije wiara i siwizną przyproszona głowa, okolona powagą. W subtelnej duszy skupia się, jak w ognisku, miłość dla szerokiego świata, dla kulturalnych wszechludzkich zdobyczy i zarazem apoteoza jakby proroczym płomieniem przesyciona dla żydostwa i jego tworów, niezachwiana wiara w jego przeznaczenie, wybraństwo, wieczność. Wiara szczerą, odruchową, niby instynktowną, i na krytykę nie baczącą. A dlatego — porywająca, choć nie zawsze przekonać potrafi, kojąca swem marzycielstwem, choć jak każde marzenie i to rozplywa się i niknie w obliczu hardej rzeczywistości.

Oto, w przekroju, Edmund Fleg.

Postać w rzeczy samej romantyczna. Poniekąd jakby inna odmiana Herzla, pod pewnym przynajmniej względem. Zblakana dusza, przygarnięta przez obcych, dobrze się w przybranym towarzystwie czująca, a jednak w podświadomości lgnąca do swoich. Potrzeba tylko przypadku, lada iskierki, by wzniecić płomień, narazie drzemający w niezgłębionych zakamarkach duszy. Potrzeba tylko bodźca.

Bodziec zjawił się wkrótce, a był nim — taksamo jak u Herzla — Dreyfus. Wybuch nieokiełzanych namiętności i bezczeszczenie żydowskiego sumienia, wstrząsnęły jego duszą. I zaczął się okres pokuty dla marnotrawnego syna, nawrót i powrót do swego narodu, odkrywanie i zdobywanie jego skarbów odwiecznych i — poznawanie samego siebie przez poznanie Narodu.

Fleg wspinał się szczybel za szczyblem, pokonywał trudności wytrwale, aż wybił się na czoło reprezentantów prawdziwego żydostwa w literaturze francuskiej. Nie odebrał żydowskiego wychowania, choć w domu jego rodziców, w Genewie, tradycja żydowska była zasadniczo przestrzegana. Ale wokoło wszystkiego tego, wiał w rodzicielskim domu jakiś dziwny chłód i skostnienie, czcza forma bez duszy, bez treści. Stara boleć naszego wychowania, grzech i dziś jeszcze często — niestety, zbyt często! — popełniany. W bibliotece znajdowały się przeróżne księgozbiory z najnowszych dziedzin wiedzy ale — biblii nie było. Mówiono o wszystkim, ale — o Żydach ani słowa.

Te lata dzieciństwa, pod względem żydowskim zupełnie bezplodne, opisuje Fleg po mistrzowsku serdecznie w swej stylizowa-

nej, powieściowej autobiografii „Dziecko prorok” („L'enfant prophète”). Ona wraz z jego późniejszym wyznaniem wiary: „Dlaczego jestem Żydem?” (Pourquoi je suis Juif?), to klucz do jego duszy żydowskiej, która długo zmagala się z trudnościami, aż wyszła zwycięsko.

Istnieje w dzisiejszej Francji sporo Żydów, zajmujących weale zaszczytne miejsca w literaturze. Jest Andre Spire i Jean Richard Bloch i Bernard Lecache i Irena Niemirska. Ale żaden z nich nie jest tak w stu procentach żydowskim pisarzem jak Edmund Fleg. Oni są także Żydami, Fleg jest tylko Żydem. Nawet w tych dziełach, które nie są osnute na żydowskim temacie, żydowska tendencja i żydowska problematyka i żydowski duch przebijają i wyciskają piętno („La maison de Bon Dieu”). Bo jego żydostwo nie jest trafem, z którym ostatecznie trzeba się pogodzić, ale jest ono jego jaźnią samą, głosem serca i krwi.

Fleg pojmuje je poważnie i głęboko. Fleg chce je zdobyć, zaś aby je zdobyć należy składać ofiary. Fleg je złożył. Bo jakże inaczej nazwać fakt, że człowiek w dojrzałym wieku zabiera się nagle do studjum hebrajskiego języka, do ślęczenia nad starymi księgami, by z nich wyczytać tajemnicę duszy żydowskiej i poznać jej wieczne wartości? Czemże, jeśli nie ofiarą jest dla człowieka tego pokroju, wychowanka Genewy i Paryża, próba wniknięcia w psychikę golusowego Żyda, na podstawie żydowskich dzieł Szaloma Alejchema?

Ze studjów tych powstała dwutomowa „Antologia żydowska”, dająca charakterystyczne wyimki z literatury naszej od Biblii i Proroków, aż do Białika i Czernichowskiego, powstały biografje powieściowe „Mojżesz” i „Salomon”, powstały zaczątki eposu w rodzaju Victora Hugo: „Legendes des siècles” p. t. „Słuchaj Izraelu” („Ecoute Israel”) i powstało misterne tłumaczenie na gwarg Żydów alzackich Szaloma Alejchema „Tojwje Mleczarza” („Histoire de Tévié”).

Nie są to utwory czysto literackie, nie jest to sztuka dla sztuki. Są raczej pamiętnikiem duszy, wyznaniem, zwierzeniem i — marzeniem. Przebija wszędzie tendencja. Tendencja, która dla nas jest może anachronizmem, ale dla niego jest świętością. Coś z mesjanistycznej wiary w przyszłość żydowskiego narodu i w jego dziejowe przeznaczenie. Misja. „Czy dlatego cierpieliśmy o tyle więcej od wszystkich innych narodów, by

stać się wkońcu jak wszyscy inni? Cierpienie musi mieć swój sens. Więc — naszą rolą jest dźwigać na sobie odwieczne brzemie proroków, głosić ich hasła pokoju i miłości i nie zrażać się niepowodzeniami, lecz — wytrwać”.

Fleg idealizuje, rehabilituje, zbija oszczerstwa, paruje ciosy. Do honoru żydostwa, do jego dobrego imienia nie śmie przylgnąć żadna skaza, żadna zmaza. Szekspir napisał „Kupca Weneckiego”, więc pokusił się Fleg o pojedynek z olbrzymem i napisał Anti-Shylocka, „Żyda Paryskiego” („Le Juif de Paris”), którego bohater Samuel Brizach, jest krańcowym przeciwieństwem szekspirowskiego tworu, idealnym kupcem, idealnym człowiekiem, i — dobrym Żydem. O wartości artystycznej tej sztuki świadczy chyba wymownie fakt, że przyniosła jej autorowi najwyższe odznaczenie i największy zaszczyt o jakim marzyć tylko może pisarz we Francji — została wystawiona przez Komedję Francuską.

Czy Fleg jest sjonistą?

Nie i tak.

Nie — ponieważ jego celem ostatecznym jest ideał, który przyswiecał naszym pierwszym maskilom ze szkoły mendelasohnowskiej, ideał misji i prorocstwa narodów.

Tak — ponieważ zrealizowanie tego ideału wyobraża sobie Fleg tylko w Palestynie i przez Palestynę. Wie i przyznaje, że regeneracja żydowskiego narodu i wspięcie się na wyżyny, o których on marzy, możliwe jest tylko po odnalezieniu samych siebie na ojczystej ziemi.

Wybrał się też sam do Palestyny i powrócił stamtąd z książką niedawno wydaną, o Jezusie z Nazaretu, której osobne poświęcimy omówienie. Ale o jego stosunku do Palestyny świadczy przede wszystkim jedna z ostatnich jego publikacji o wymownym tytule: „Moja Palestyna” („Ma Palestine”). Opiewa ją z entuzjazmem dziecka, który po długich tułaczkach odnalazł swój rodzinny kąt. Wrócić wprawdzie musi do swej drugiej, przybranej ojczyzny, ale tamta pierwsza pozostaje na zawsze przedmiotem serdecznej miłości i tkliwego pietyzmu.

Palestyna — to jego Palestyna, a on — to nasz Fleg, oddany, wierny, wzorowy syn narodu.

I — zasłużony.

Dr H. PFEFFER

Zadajcie wszędzie Nowego Dziennika

i wreszcie uczucie zazdrości.

— A czyś ty jej powiedział, że my jesteśmy właśnie w podróży poślubnej?

— Ależ oczywiście. Ona zresztą wyszła zdaje się dobrze za męża, i świetnie się jej powodzi... Ale chyba nie masz nic przeciwko temu, że będziemy mieli towarzystwo w podróży?..

— Nie, Bert, nie będę miała nic przeciwko temu, że będziemy mieli towarzystwo w podróży poślubnej... „Nie pójdziemy do wagonu restauracyjnego” — postanowił sobie Bert. — Giza ma rację... —

Taka jestem strasznie głodna — odezwała się młoda małżonka. Podaj mi wodę kolońską, odświeżę się trochę i o godzinie pierwszej pójdziemy do wagonu restauracyjnego...

* * *

Trzeba trafiać, że nieznajoma zabrała ze sobą do wagonu neseser, na którym była wizytówka. A na wizytówce wydrukowane było Henrietta Gerspach.

Giza spojrzała na nią wielkimi oczami i kilkakrotnie zarumieniła się. Rozmowa nie kleiła się, chociaż nieznajoma czyniła wszystko co mogła, a żeby ożywić młodą mężatkę. Opowiadała jej nawet szczegóły z tych czasów, gdy razem z jej mężem pracowała w biurze technicznym, przyczem oczywiście podała inną zupełnie firmę i adres.

Do wagonu restauracyjnego wszedł młody, wy-

tworny człowiek, który usiadł naprzeciw stolika, zajętego przez młode małżeństwo i ich towarzyszkę. Nie spuszczał on zachwyconego wzroku z Gizy, jakgdyby ją chciał pochłonać oczyma. W pewnej chwili, Giza uśmiechnęła się, przeprosiła towarzystwo i zwróciła się do męża:

— Co za zbieg okoliczności, tyś spotkał w wagonie swoją dawną znajomą, a ja również zauważyłam kolegę z kortu tenisowego, którego moi rodzice dobrze znają.

Muszę się z nim przywitać...

I Giza podeszła do zdumionego młodzieńca, który się tak zuchwale przyglądał. Zamieniła z nim kilka słów, przyczem bez trudu udało się jej przekonać nieznajomego, że poznali się kiedyś na Sammeringu. Żegnając się z nim, powiedziała specjalnie głośno:

— Niech pan nas odwiedzi w przedziale. Jedziemy w towarzystwie i będzie nam bardzo miło.

Kolacja skończyła się. Bert pożegnał swoją znajomą i młode małżeństwo wróciło do przedziału. Młody obojga nie wróżyły nic dobrego.

— Dlaczego zaprosiłaś tego bezczelnego młokosza do nas?

— To mój znajomy. Znamy się oddawna i nawet moi rodzice chcieli, żebym wyszła za niego.

— Jak on się nazywa?..

— Zapomniałam...

— Nie pamiętasz, jak się nazywa i jesteś z nim na „ty”...

Bert był zdenerwowany. Giza wybuchnęła płaczem i odwróciła się do okna.

— A twoja Julietta — Henrietta? — wyjąkała, płacząc.

— Nic mnie ona nie obchodzi, a jeżeli chcesz się o tem przekonać, to wysiadzimy na pierwszej stacji i więcej się z tą kobietą nie spotkam. Ty musisz jednak zapamiętać o tym bezczelnym młokosie, który cię nawet nie przywitał, wchodząc do wagonu restauracyjnego. Gizo, ty mi lepiej powiedz prawdę...

— A ty powiedz mi prawdę?..

Na najbliższej stacji wysiedli. Gdy siedzieli obydwoje w zacisznej cukierce hotelowej, Giza powiedziała przez łzy:

— Ale moja zemsta była niezła, przyznaj sam... I... i... taka jestem szczęśliwa, że cię ta Julietta Henrietta nie obchodzi, że jesteśmy sami tutaj, gdzie nas nikt nie zna...

Bert chwycił w objęcia swoją młodą żonkę, a Giza szepnęła mu wprost do ucha:

— Swoją drogą, mam nauczkę na przyszłość. Nigdy już nie będę spać podczas żadnej podróży poślubnej.

— 0 —

Rozwód byłego króla hiszpańskiego



Były król hiszpański Alfons i jego małżonka Elen z domu księżniczka Battenberg, według kursujących pogłosek, mają zamiar wnieść skargę rozwodową. Powodem tych pogłosek była nieobecność eks-królowej na ślubie infantki Beatrycy z księciem Torloni.

Ojciec Ibar — wcielenie Lawrence'a i Rasputina

Obrazki z terenu ustawicznych rewolucji

(h) Walka o Gran Chaco toczy się od lat. Trwają szpiegowskie wywiady i bandyckie napady, rewolty i zamachy, nikt nie wie dokładnie, kiedy wybuchają i kiedy się kończą, by potem znowu wybuchnąć. Paragwaj i Boliwia przyzwyczaiły się już do wojennego stanu w permanencji, do ustawicznych rewolucyj pałacowych do rozruchów i zamieszek.

A na tym bagnistym terenie kwitną i grasują wszelkiego rodzaju osobnicy z pod ciemnej gwiazdy, awanturnicy i krzykacze i podejrzanego autoramentu „reformatorzy”. Ze wszystkich stron tłumnie przybywają żądni przeżyć żołdacy, by osiągnąć to, co gdzieś indziej jest wręcz niemożliwe a co tu jest niezwykle łatwe do zdobycia, stopień pułkownika czy też nawet generała, i by, obok wojskowych zaszczytów, napenić swą kiesę brzęczącą monetą.

Przybył więc i przewielebny ojciec Ibar, stary kapłan meksykański, dźwigający na swych barkach 70 lat burzliwego życia. Okazał zdumiewającą wszechstronność: ksiądz, awanturnik, reformator więzień boliwijskich, szef tajnego wywiadu, inteligentny, złośliwy, obrotny, zdolny do wszystkiego.

Ibar jest synem Indjanki i białego woźnicy. Natychmiast po opuszczeniu ponurych murów seminarjum teologicznego poświęcił się polityce, został kilkakrotnie wybrany posłem, a w czasie pewnej rewolucji powierzono mu nawet ze strony oddziałów buntowniczych dowództwo bataljonu i — rangę pułkownika. W tym okresie wybiera się do Europy dla studjowania spraw, związanych z organizacją więziennictwa. Powrócił bogaty w doświadczenie i bardziej jeszcze niż zawsze odezwiała się w nim żądza awanturniczego życia. Rewolucja w Meksyku trwała nieprzerwanie a krew Metysa Ibara burzyła się. Marzył o tem, by obalać rządy i dowodzić armją niezadowolonych.

Prześladowania religijne wytrąciły Ibarowi broń z ręki i zmusiły go do szukania schronienia na obczyźnie. Przebiega więc przez wszystkie kraje południowej Ameryki, aż w końcu dostaje się do Equadoru, gdzie otrzymuje nominację na dyrektora muzeum przemysłowego. Jego sława obiega wszystkie sta-

ny, a rząd peruwiański zwraca się do niego z prośbą, by raczył służyć partji prezydenta Plaza radą i wskazówkami, które rzeczywiście okazały się zbawieniami, bo uśmierzyły jedną z licznych rewolucyj peruwiańskich, które wybuchają jak burza i tak szybko jak burza mijają.

Ale wkrótce zawiąły inne wiatry, a przewielebny ojciec Ibar musi dalej wędrować w świat. W pierwszych miesiącach 1930 roku przybywa do Boliwji, i dzięki swym zabiegom zostaje proboszczem w małej miejscynie. Ale człowiek tego pokroju długo na stanowisku proboszcza wytrwać nie może. I Ibar wyniesiony zostaje na odpowiedzialne stanowisko dyrektora więzień boliwijskich, a w kilka miesięcy potem prezydent republiki mianuje go generalnym inspektorem policji w Boliwji.

Ibar przystępuje odrazu do pracy. Jest równocześnie wielkoduszny spowiednikiem i bezwzględny sędzia. Nie ufa nikomu, niczego nikomu nie powierza, działa zawsze sam, na własną rękę. Sam nawet nocami patroluje w dzielnicach podmiejskich, sam przychwytywa złoczyńców, sam wymierza im sprawiedliwość.

Jest niezrównany w tropieniu szpiegów, którzy tłumnie uwijali się na terenie Boliwji. Widzą oni w nim groźnego przeciwnika który wszystko wywieszy, każdego przychwyci, nikomu nic nie przepuści. Obarczony misją stłumienia każdego zagrażającego krajowi powstania w samym zarodku, Ibar stał na czele trzech bataljonów i kroczył mimo swoich lat 70, z odwagą młodzieńca przeciwko buntownikom. Ksiądz przemienił się w okrutnego nielitościwego Meksykanina, który nie ma zwyczaju oszczędzać przeciwników. Masakra urządzona przez Ibara doszła do takiej granicy, że nawet opinja publiczna Boliwji burzyć się zaczęła przeciwko niemu. Przewielebny ojciec sam został aresztowany pod zarzutem udziału w tajemnym spisku. Oskarzenie to było naprawdę bezpodstawne, jednakowoż opinja domagała się ukarania za wszelką cenę krwiożerczego kapłana.

A jednak Ibar nie byłby sobą, gdyby nie potrafił wy dostać się z opresji. I wy dostał

się. Umknął z więzienia i — wstąpił do klasztoru Franciszkanów. Lecz burza po jakimś czasie minęła a Ibar znowu hasał na wolności, został zrehabilitowany i otrzymał z powrotem stanowisko generalnego inspektora policji boliwijskiej.

Aby wyrobić sobie pojęcie o tem, jak w Boliwji prezydent policji pojmuje swoje obowiązki, warto opowiedzieć następujące zdarzenie: Pewien obywatel argentyński, o niezbyt czystym sumieniu, uważał za bezpieczniejsze zamienić swą ojczyznę na Boliwję. Tu zaciągnął się jako ochotnik do armji, walczącej na terenie Gran Chaco. Przez kilka miesięcy szło wszystko w najlepszym porządku, nagle jednak posadzony został o szpiegostwo i wtrącony do więzienia. Sprawiedliwość wymierzana jest w Boliwji apatycznie, wszystko kroczy w zółwim tempie, nawet w czasie wojny. Zwłaszcza, że oskarżenie opierało się na kruchych podstawach, niczego pod sądnie mu nie można było dowiedzieć. W końcu zapadł wyrok skazujący Argentyńczyka na wydalenie poza granice boliwijskie.

Szef policji, czcigodny ojciec Ibar powierzył misję odprowadzenia przestępcy do kordonu — samemu sobie. W porcie czekał już okręt, którym skazaniec miał odjechać w świat. Lecz w ostatniej chwili Ibar nie mógł ani słowa powierzonego mu Argentyńczyka, który zgodnie z wyrokiem sądu miał zostać deportowany, zaciągnął na — cmentarz. Nie pomogły protesty, nie pomogły błagalne prośby; płacz nieszczęśliwego nie wywołał w duszy kapłana ani odrobiny litości. Cztery strzały Ibara, oddane wśród nocnej, cmentarnej ciszy zlikwidowały ostatecznie aferę. Ibar jednak uważał za stosowne wytłumaczyć się ze swego postępowania: Zawsze bezpieczniejszym jest szpieg zabity, niż szpieg pozostały przy życiu.

Kiedy wieść o tej bezprawnej egzekucji rozeszła się po Boliwji, Ibar został na nowo aresztowany. Ale on potrafił swem patetycznym przemówieniem przekonać przysięgłych, że Argentyńczyk został przez tłum zlynchowany, a sąd uwolnił go od winy i kary.

Ostatnio Ibar znikł. Uważał widocznie, że odsłonił za dużo ze swej przyłbicy, że nawet w podminowanej Boliwji niema już miejsca dla takiego temperamentu. Od kilku miesięcy nic o nim niewiadomo, wszelki ślad o Ibarze zaginął. Lecz ci, którzy go znają wiedzą, że historia krewkiego księdza nie dobiegła jeszcze do ostatniego rozdziału. Kto wie, czy wkrótce nie wypłynie znowu gdzieś indziej ten meksykański kapłan, o którym tak głośno i tak często słyhać było we wszystkich stanach Południowej Ameryki.

Sztuczny klimat podzwrotnikowy

Utrzymanie dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych jest rzeczą bardzo kosztowną i ryzykowną, zwłaszcza jeżeli chodzi o zwierzęta, pochodzące z krajów podzwrotnikowych, które źle znoszą nasz klimat i ulegają często rozmaitym chorobom. Aby temu zapobiec, w Zoo londyńskim zainstalowano ostatnio w domu małp specjalne ogrzewanie elektryczne, oraz naświetlanie „sztucznym słońcem” w dni pochmurne. Klatki lwów pokryto dachem z materiału, zwanego „vitaglass” przepuszczającego promienie ultrafioletowe. Doświadczenia administracji Zoo londyńskiego dały doskonałe rezultaty, ponieważ zwierzęta stały się bardziej odporne na choroby, a zwłaszcza na gruźlicę, która zbierała dawniej obfity plon w okresie jesiennozimowym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

SIONISTA O.: Na pierwsze i drugie pytanie nie możemy dać odpowiedzi. Na pytanie w sprawie wyjazdu do Palestyny domosmy, że certyfikaty tej kategorii są wstrzymane.

STAŁY CZYTELNIK PRZEMYSKI: 1) Ukończony 14-ty rok życia Bejt Sejfer Chaklal „Mikwe Israel”. 2) Szczegóły narazie nie są znane. 3) Tak.

KOLUMNA TECHNIKI

Jak zwalczać pasożyty budowlane?

Musimy się już pogodzić z faktem, że obok sił twórczych w przyrodzie istnieją i siły destruktywne, niszczyielskie i że jest rzeczą człowieka umieć czerpać korzyści z sił pożytecznych, a bronić się przed szkodliwymi lub je nawet ujarzmić.

Wszelkie dzieła rąk ludzkich, między innymi i budynki, są wystawione na działanie niszczyielskie różnych sił, a „zab czasu” jest też niczem innym, jak zewnętrznym tego objawem. Do najgroźniejszych szkodników budowlanych nie zaliczają się jednak ani zwierzęta w rodzaju gryzoni, ani owady czy nawet chemiczne czynniki atmosfery, natomiast każdy dbający o całość swojego budynku musi brać pod uwagę przede wszystkim szkodnictwo biologiczne, pasożytnicze w rodzaju bakterij gnilnych i grzybów domowych, których ofiarą pada w pierwszej linii drzewo, jako jeszcze i dziś jeden z podstawowych materiałów budowlanych.

Nie znaczy to jednak równocześnie, by szkody wyrządzone przez te pasożyty ograniczały się tylko do samego drzewa, stanowiącego dla nich tylko podłoże odżywcze. — Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że przez nadwątlenie drewnianych części osłabia się i całość konstrukcyjna budynku, która z tego powodu może nawet być doprowadzona do stanu grożącego zawaleniem. Prócz tego, jeśli chodzi o różne odmiany grzyba domowego, należy zauważyć, że tenże rozwijając się przeciska się również i poprzez szczeliny i spoiny murów, niszcząc ich trwałość i spójność. Mury takie stając się z tego powodu porowatymi, są prócz tego siedliskiem trwałej wilgoci i stęchlizny, a w końcu przedstawiają i zmniejszoną ochronę przed zimnem. Plagi zatem spowodowane przez pasożyty budowlane są dość liczne i poważne, a zwalczanie ich jest przeto podyktowane nie tylko względami na straty materialne, ale i wymogiem zarówno bezpieczeństwa, jak i higieny społecznej.

Zapobieganie i zwalczanie pasożytów budowlanych należy do wcale trudnych zadań technicznych. Do pewnego stopnia może tu być pomocną znajomość warunków sprzyjających rozwojowi tych pasożytów, które są: brak światła i przewiewu, pewien stopień wilgotności i średnia ciepłota. Najelementarniejszą profilaksą będzie zatem przestrzeganie warunków w sensie przeciwnym do powyższych, czyli niekorzystnych dla ich rozwoju. Poza tym jednak zupełnie różny charakter biologiczny bakterij gnilnych i grzyba domowego wymaga, jeśli chodzi o skuteczne ich zwalczanie, odrębnego traktowania.

Na ogół biorąc, przedstawia samo gnicie rzecz znacznie łatwiejszą do opanowania. — Najważniejszym warunkiem zapobiegnięcia gniciu drzewa na przyszłość, jest wystrzeganie się świeżego i jeszcze niewyschniętego drzewa, albowiem soki zawarte w takim świeżym drzewie są najlepszym żerowiskiem bakterij gnilnych, przyczem w braku dostępu powietrza powstaje tzw. suche gnicie czy li próchnienie, zaś w przypadku wilgotnego otoczenia mokre gnicie. Biorąc zatem do budowy drzewo zdrowe, dostatecznie wyschnięte i zabudowując je w otoczeniu suchym, z dostępem powietrza, możemy je we większości wypadków uważać za zabezpieczone — przed gniciem. Tam jednak gdzie wilgotne otoczenie nie da się ominąć, konieczną jest uprzednia impregnacja drzewa, roztworami różnych soli np. chlorku cynku, sublimatu, witrjolu żelaza lub miedzi. Przez taką impregnację docierają sole do wnętrza drzewa i wiążąc tam substancje białkowe czynią je niedostępne fermentacji gnilnej. Metoda z

chlorkiem cynku daje tu najlepsze wyniki i napawanie drzewa tą solą zyskało też najszersze zastosowanie.

Zgoda innego podejścia do sprawy wymaga zwalczanie grzyba domowego, który rzuca się z reguły tylko na ścięte, zresztą zupełnie zdrowe drzewo. Albowiem chodzi tu o zarażenie się nasieniem grzyba, co jest rzeczą przypadku, przed którym jest trudno drzewo całkowicie ochronić, choć i tutaj suchość i przewiew nie pozostają bez znaczenia. Jest charakterystycznym, że najczęstsze wypadki zagnieżdżenia się grzyba można zaobserwować w świeżo wybudowanych domach, — zwłaszcza takich, których budowa była prowadzoną w przyspieszonym tempie.

Działanie niszczyielskie grzyba polega na tem, że zabiera on drzewu jego części mineralne, tak, że staje się ono porowate i łatwo naciągające wilgocią. Toczenie grzyba odby-

wa się nieraz z wielką szybkością, rzuca się on nawet na mury i tynk i dlatego do wytepienia go należy przystępować bezzwłocznie. Przytem wielka zjadliwość tego pasożyta nakazuje działać gruntownie i jak najradykałniej. Części już stoczone lub nawet tylko zarażone trzeba całkiem odrąbać, usunąć, nie kopać lub spalić, zaś części w ich miejsce wstawione i partje sąsiadujące, nawet pozor nie zupełnie zdrowe, trzeba poddać dokładnej antyseptyce środkami takimi jak olej kreozotowy, olej parafinowy, karbolineum.

Grzyb jest jednak pasożytem niezmiernie uporczywym i często okazuje się, że nawet tak radykalne postępowanie jest niewystarczającym i że pojawia się on na tem samym miejscu, po pewnym czasie znowu. Dla skuteczniejszej walki z nim zostały w nowszych czasach obmyślane specjalne, bardzo udoskonalone preparaty przeciwgrzybowe, które wprowadzić są dosyć drogie, lecz mimoto chętnie stosowane. Bo we walce z grzybem żartów niema.

Inż. J. R.

Znaczenie i przyszłość komunikacji rowerowej

Rower zdobywa sobie zagranicą coraz większe uznanie jako ludowy środek komunikacyjny. Ilość rowerów w stosunku do innych rodzajów pojazdów wzrasta w sposób uderzający. W krajach takich jak Holandia, Danja, Szwajcaria niemal każdy mieszkaniec bez różnicy płci i wieku posiada rower. Okazuje się przytem, że górskie położenie kraju nie wpływa ujemnie na ruch rowerowy, czego najlepszym dowodem jest właśnie Szwajcaria, której procentowa ilość rowerów jest znacznie większą, aniżeli w Niemczech. Dodać należy, że rower rozprzestrzenia się nie tylko w miastach, lecz również i na wsi.

Istotne walory roweru widzimy z poniżej podanej charakterystyki porównawczej w odniesieniu do innych środków komunikacyjnych:

	Rower	Dorożka	Auto	Tramwaj	Autobus
Chyżość w km/g.	18	5	30	21	27
Ilość przewożonych osób na godz.	7350		1900	23940	30960
Zajęcie powierzchni drogi na osobę/m ²	1.5		10.8	0.64	0.81

Cechami dodatnimi roweru są: taniość (koszt ruchu ca. 2 gr. (km), szybkość, oraz łatwa ruchliwość i skrętność, umożliwiającą rowerowi wyzyskanie na jezdni miejsc wolnych, które przez inny środek komunikacyjny wyzyskaneby być nie mogły. Wreszcie należy zwrócić uwagę na mały ciężar martwy w stosunku do użytkowego, oraz na nieznaczne niszczenie przez rower nawierzchni.

Bezspornie ujemną stronę trzeba widzieć w możliwości użycia roweru przez niedoroślą mło-

dzień, która może stanowić dla reszty ruchu pewne utrudnienie i niebezpieczeństwo na jezdni.

Zachodzi pytanie, czy motoryzacja ruchu nie zabije roweru? Odpowiedź na to daje porównawcza statystyka ruchu tam, gdzie istnieje silny wzrost ruchu motorowego. Odmienne dane uzyskane np. w Kopenhadze w lecie r. 1921 i r. 1930 przedstawiają się następująco:

ROK	Ilość zarejestrowanych osób (w tysiącach)	Piesi	Rowery	Auto	Inne
1921	95	113	26	10	
1930	100	165	53	24	

Widzimy z tego, że najsilniejszy przyrost wykazał właśnie ruch rowerowy.

Szczególniej wybitne wartości wykazuje rower dla ruchu robotniczego przy dojeździe do miejsc pracy, oraz powrocie do domu. Również odgrywa on poważną rolę w ruchu do miejsc wypoczynkowych i rozrywkowych, umożliwiając szybkie i łatwe dostanie się do parków, boisk, kąpieli itp.

Przyszłość komunikacji rowerowej jest ściśle związana z nowoczesną rozbudową miast, przy której obiekty mieszkalne przenoszą się na obwoły osiedli, podczas gdy w ich wnętrzu pozostają obiekty handlowe i przemysłowe. Trzeba przytem zaznaczyć, iż rower, ten najtańszy środek lokomocyjny, dociera wszędzie bezpośrednio z czem ani tramwaj ani też autobus konkurować absolutnie nie może. Trzeba jednakże zaznaczyć, że przy wzmagającym się ruchu motorowym, jest rzeczą konieczną i niezbędną przewidzieć oddzielne pasma dla ruchu rowerowego, które zapewnią bezpieczeństwo temu ludowemu środkowi komunikacyjnemu.

Lotnictwo

DOROŻKI SAMOLOTOWE. W Medjolanie zorganizowano pierwsze przedsiębiorstwo dorożkarskie samolotowe. Można w niem każdego czasu zamówić telefonicznie samolot na dowolnie obraną turę do każdego miasta Italji. Taksa odpowiada cenie normalnego biletu w samolocie. W budowie są już odpowiednie hangary i warsztaty.

PRZY OSUSZANIU POLESIA czynne są samelody, z których dokonuje się zdjęcia terenów drogą fotograficzną. Tak będzie zdjęty najnieprzystępniejszy obszar ładu, rzek i bagien obejmujący 50 tysięcy km. kw.

RAKIETA POCZTOWA NAD KANAŁEM LA

MANCHE. Zawiązane zostało towarzystwo z celem finansowania komunikacji pocztowej między Anglią a Francją zapomocą rakiety. Przeprowadzeniem doświadczeń w tym kierunku zajęło się angielskie ministerstwo poczty.

WZLOT DO STRATOSFERY NA 40 KM. Pilot angielski Ridge przygotowuje się do lotu w stratosferę, gdzie ma zamiar osiągnąć wysokość 40 km. Będzie on leciał nie w zamkniętej kabinie, ale w osobno do tego celu skonstruowanym kostiumie, zbudowanym na wzór stroju nurka, ogrzewanego elektrycznością. Lotnicze sfery angielskie biorą na serjo przygotowania Ridgea.

Zadajcie wszędzie Nowego Dziennika

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Krew zmarłych — ratunkiem dla żywych

Wygląda to na bajkę, by krew ludzi zmarłych mogła uzdrawiać żyjących. Tak jednak nie jest; na polu zdobyczy lekarskich cel uświęca środki, a celem tym jest ocalenie życia bliźnich. Środki, zmierzające do tego celu, mimo ich niezwykłości godne są uznania i bliższego zastanowienia, o ile tylko są — skuteczne. Środki te bynajmniej nie stanowią plonu jakiejś wybujałej fantazji, lecz przeciwnie są rezultatem długoletnich rozważań i przynoszą bezsprzecznie zaszczyt ich wynalazcom.

Od wielu lat wybitny i znany lekarz rosyjski, prof. Judin, przeprowadza doświadczenia nad krwią zmarłych i ostatnio, jak podaje prasa całego świata, osiągnął w tym kierunku interesujące wyniki. Każdy z nas wie doskonale, jak ważną rolę odgrywa

transfuzja krwi,

jeśli chodzi o przywrócenie życia umierającym, którzy utracili dużo krwi. Operacji tej nie wolno dokonywać na „chybił trafił”. — Transfuzja jest nieszkodliwa i oddziaływać może korzystnie na organizm tylko wtedy, o ile w grę wchodzi dwaj osobnicy o zgodnej grupie krwi, tylko bowiem wtedy surowica krwi człowieka ofiarowującego nie szkodzi ciążkom krwi odbierającego.

W chwili najwyższego zdenerwowania, — podczas operacji, w chwili, kiedy każda minuta jest droga, nie zawsze niestety daje się należycie stwierdzić, czy można bez szkody użyć krwi tego a tego człowieka. Należy zawczasu, w ciszy laboratorium, wykonać tę niezbędną pracę. Podczas operacji natomiast nastroczają się wielkie trudności, albowiem nie rozporządzamy dostateczną ilością „krwiodawców”, niezbędnych dla natychmiastowej transfuzji.

Nasuwa się tedy pytanie, czy można korzystać z krwi zwierzęcej? Prof. Judin nie zastanawiał się zbyt długo nad tą kwestją, wiedząc dobrze, że surowica krwi zwierzęcej powoduje w organizmie ludzkim poważne zaburzenia. Nawet zwierzęta laboratoryjne, jak pies, królik i świnka morska, nie mogą być ofiarodawcami krwi dla człowieka, pomimo, że służą najczęściej do eksperymentów, mających na celu leczenie chorób ludzkich.

Zachodzi więc konieczność posiłkowania się

wyłącznie krwią ludzką

przy transfuzjach krwi u ludzi. Ze względu więc na to — powiedział sobie prof. Judin, — że chirurgja, gdy zachodzi potrzeba natychmiastowej transfuzji krwi, znajduje się często w trudnej sytuacji i że w wielkich szpitalach, gdzie codziennie zdarza się, że przywożą 3—4 pacjentów, wymagających niezwłocznej transfuzji, a potrzebnych ofiarodawców krwi nie można znaleźć „pod ręką” lub też przeszli oni już granice swojej możliwości — nie pozostaje nic innego, jak znaleźć inny sposób zdobywania krwi, niezbędnej w nagłych wypadkach chirurgicznych.

Prof. Judinowi przysły z pomocą, nader interesujące doświadczenia wykonane przed kilku laty przez jednego z jego znakomitych kolegów, Szamowa, i przedłożone przezeń u kraińskiemu kongresowi chirurgji. Rozcho-

dziło się w nich o transfuzję krwi martwych psów do organizmów psów, z których przedtem krew wytoczono. Eksperyment prof. Szamowa miał przebieg następujący: Z psów, poświęconych na ten eksperyment, wytoczono prawie całą krew tak, że zwierzę znajdowało się w stanie agonji. W wypadku takim jedynie transfuzja żywej krwi mogła zwierzęciu przywrócić życie. Tak przynajmniej myślał prof. Szamow, gdy nagle wpadł na pomysł wprowadzenia do naczyń umierającego zwierzęcia krwi psa zdechłego przed kilku godzinami. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Prawie zupełnie martwe psy nagle ożyły.

Do tych właśnie doświadczeń nawiązał prof. Judin i po wszechstronnych i sumiennych badaniach doszedł do przekonania, że podobne transfuzje nie tylko nie szkodzą psom, ale przeciwnie są nad wyraz skuteczne. Pod jednym warunkiem atoli: że krew zdechłego psa — o ile ma być wolta od wszelkich trujących substancji — musi być wytoczona z jego ciała

przed upływem 8 godzin

od chwili śmierci. Osiągnięte w ten sposób rezultaty zamykały pierwszą fazę badań. — Pozostały zatem doświadczenia nad człowiekiem.

Po pierwszej udanej próbie na konającym samobójcy, który po wstrzyknięciu krwi 60 letniego mężczyzny, zmarłego 6 godzin przedtem na chorobę serca, przyszedł szybko do zdrowia — prof. Judin wkroczył śmiało na obraną drogę i stosuje transfuzję krwi trupów w wypadkach

ostrej anemji, krwotoków żołądkowych i poważnych zranień.

Sprawdza również swoją metodę na pacjentach operowanych, szczególnie osłabionych utratą krwi i na chorych na raka. Nie stwierdził przytem w żadnym wypadku niższości krwi trupów w porównaniu z krwią żywego człowieka.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa” dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. — Zalecana przez lekarzy.

Każdy dzień niemal przynosi ulepszenie nabytej techniki. Badania grup krwi i reakcyj dokonywane są z największą starannością zarówno przed, jak i po śmierci. Przy oględzinach zwłok sprawdza się z całą dokładnością, czy zmarły nie cierpiał na gruźlicę, malarję, czy inną jakąś chorobę, która mogłaby niedostrzeżenie przedostać się do żyjącego „odbiorcy”.

Co się tyczy ilości pobranej krwi, to zmarły wskutek ciężkiego obrażenia ciała może dać tylko 500 do 600 centymetrów sześciennych, podczas gdy np. zmarły na skutek wady serca może dostarczyć od 1500—2500 cm. Wiek zmarłego niema w danym wypadku większego znaczenia. Krew staruszki, zmarłej wskutek sklerozy naczyń wieńcowych serca, daje n. p. równie dobre rezultaty, jak krew młodzieńca, który zabity został na skutek nieszczęśliwego wypadku. Przez 8—10 godzin po śmierci krew zachowuje jeszcze płynność, jak również nie zawiera jeszcze składników trujących. Jedne zwłoki dostarczyć mogą niekiedy krwi, wystarczającej do ocalenia kilku umierających.

Problem został tedy szczęśliwie rozwiązany. Krew zmarłego z domieszką chlorku sodowego, przechowana w lodowni przy temperaturze 1—2 stopni poniżej zera, może być utrzymana w stanie żywym na przeciąg

kilku dni, a nawet tygodni

nie tracąc nic ze swych leczniczych właściwości. W ten sposób można dokonać transfuzji krwi, pobranej nawet przed 20—30 dniami; wystarczy ją tylko nieco zagrzzać przed zastrzykiem. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że krew wytoczona z jednego zmarłego, przywrócić może życie 5—8 jednostkom, to zrozumiemy i ocenimy dopiero doniosłość całego odkrycia prof. Judina.

Odpowiedzi redakcji

MĘŻATKA 777. 1) Najpewniejszym środkiem jest założenie tzw. pessarium, czego jednak dokonać musi lekarz-ginekolog. 2) Z początku tak bywa normalnie. 3) Absolutnie nie można bez narażenia się na niepożądane następstwa. 4) Zmyślone. 5) Nie szkodzi.

SĄDECZANKA. 1) Przy nadmiernej suchości cery trzeba stosować nieco kremu, zwłaszcza po każdym umyciu twarzy. 2) Wynaga obejrzenia. Słowem „bisaż” określały laicy najróżnorodniejsze zmiany chorobowe, które wymagają też różnorodnego traktowania.

ES — KROSNO. Bez obejrzenia nie można sobie o tem wyrobić żadnego zdania. Konieczna konsultacja lekarza chorób skórnych. Co jednak można napewno stwierdzić, to to, że niema najmniejszej konieczności przebywania stale w ciepłym pokoju.

MŁODA PANIENKA. 1) Nie zawsze da się zmiany takie usunąć. Można jednakowoż próbować wyjaśnić cerę w tem miejscu przez użycie perhydrolu w maści. Także sublimat w maści (na receptę lekarza) może spowodować wyluszczenie się cery w tem miejscu. 2) Proszę przed wyjściem z domu pudrować nos obficie. Puder chłoni skórę przed zimnem. Dobry efekt daje również galwanizacja nosa słabymi prądami.

STAŁY ABONENT. Bez zbadania odpowiedź niemożliwa.

CIERPIĄCY SJONISTA 3. Za najwłaściwsze uważamy powtórzenie przepisanej Panu ostatnio przez lekarza kuracji.

MARY B. 30. 1) Nadmiernie często stosowana doprowadzić może do wyczerpania nerwowego. Poza tem staje się najczęściej przyczyną tzw. oziębłości małżeńskiej. 2) Przedewszystkiem uniknąć wspomnianego wyżej nałogu, który często powoduje również upławy. Nadto stosować przepłukiwania ciepłym roztworem nadmanganianu potasu. 3) Może stały lekarz Pani uznać za stosowne zaordynować Pani zażywanie Eumenolu?

MATKA. 1) Nie pozostawia złych następstw. Dozwolone. 2) Najczęściej, założenie plastra wystarcza. Przyczyną jest skłonność do przepukliny brzusznej. Gdy mięśnie brzucha nabędą pewnej odporności wszelkie niebezpieczeństwo przejdzie. 3) Dziecko powinno 3 wzgl. 4 razy dziennie (zależnie od tego czy jest 2 razy, czy raz karmione piersią otrzymywać mleko, rozcieńczone podwójną ilością rzadkiej kukurydzianki względnie wygotowanej mączki pszennej lub owsianej, z dodatkiem za każdym razem łyżeczki kawowej cukru. Ilość ogólna tej mieszaniny powinna wynosić za każdym razem po 100 gramów. 4) Nieszkodliwie.

WIERNY ABONENTKA. Porada bez zbadania niemożliwa.

PODHALANKA. 1) Z opisu wnioskujemy, że rozchodzi się tu o bliźnięta, której usunąć medycyna nie potrafi. W każdym razie przydałoby się obejrzenie przez lekarza-dermatologa. 2) Są to prawdopodobnie rozszerzone żyłki, stan, który doskonale nadaje się do leczenia i usunięcia przy pomocy elektrolizy.

STAŁA CZYTELNICZKA X. 1) Sprawa wy-

maga dokładnego zbadania dla stwierdzenia przy czyni tego dziwnego zachowania się organizmu Pani. Na odległość przeprowadzić się to nie da. 2) Przyczyną są zapewne drobne zaburzenia w funkcjonowaniu jajników. Zmążyć się ureguje te wszystkie sprawy. 3) Polysk twarzy jest zawsze następstwem tłustości cery. Wskazane zmywanie twarzy rozcieńczoną wodą kolońską i pudrowanie. 4) Proszę wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy.

DOBRA RADA: Skoro neurolog, badający Pana już 5-cioкратно Panu nie pomógł, jakże to jest możliwe, byśmy, nie widząc Pana wcale, mogli Panu udzielić dobrej rady? Tylko po dokładnym zbadaniu można sobie wyrobić zdanie o

stanie Pańskiego zdrowia.

STALUTENSKI CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA, L. B.: Może się Pan żenić bez najmniejszej obawy. To się z czasem wyrówna. 2) Niema wielkiej wartości

ZAWSZE WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA N. DZ.: 1) Lepiej nie robić tego; i tak noszenie kolczyków wyszło już z mody. 2) I owszem, parówka wskazana; potem wyciśnięcie zawartości czystym paznokciem. 3) Proszę rano i wieczór zmywać pachy 2-procent. wodnym roztworem formaliny i zaraz potem obficie pudrować.

WDZIĘCZNA: Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Młodej panience” pod 2. (Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Złóż datkę na rzecz ziemi dla 50 rodzin z kibucu „Akiba” w Palestynie

Zwalczanie starości i znużenia życiowego

Czarodziejskie odmłodzenie sędziwego Fausta w dramacie Goethego, dokonane ręką lekarza - Mefistofelesa, nie przestaje absorbować dzisiaj zdrowych i chorych, lekarzy i badaczy. Bardziej niż kiedykolwiek, ła twiej i szybciej zużywa się organizm ludzki w gorączkowych czasach powojennych, w okresie mechanizacji, szalonego tempa pracy w fabrykach, biurach, w miastach.

Problemat Fausta ma też dzisiaj zupełnie inne znaczenie i inny sens. Ewolucja teorii i praktyki odmładzania nastąpiła bardzo szybko od chwili pierwszych badań jak i zabiegów na pacjentach, dokonywanych przez Woronowa, Steinacha, Dopplera i innych. W obecnym ujęciu i pojęciu zabiegi tzw. odmładzające zaczynają się zbliżać do nowoczesnie pojmowanej i stosowanej higieny, która po pierwsze dąży do zapobiegania chorobom a po drugie — do utrzymywania człowieka w stanie doskonałej sprawności fizycznej i psychicznej. W tym sensie właściwie należałoby rozumieć i ujmować używany tak często i równie często nadużywany termin „odmładzania”. Właściwym celem zabiegów odmładzających jest bowiem nie przemienianie metuzalemonów w młodzieńców, lecz wzmoczenie i odnowienie energii życiowej organizmu wyczerpanego, osłabionego, czy to chorobą, czy ciężką pracą, czy też zużyciem w sensie fizjologicznym i psychicznym. A że

zużycie, wyczerpanie przychodzi dziś wcześniej i szybciej wobec szybszego tempa życia i twardych warunków pracy i bytu, prze to ludzie już w wieku średnim, zdolni do pracy, odczuwają potrzebę radykalnego wzmocnienia organizmu.

Oprócz metod Woronowa, Steinacha zdobyła sobie uznanie bardziej od innych dostępna dla ludzi średnio zamożnych metoda zastrzyków młodej krwi ludzkiej. Zabiegi te, jak pisze dr Protti z Medjolanu, który przeprowadził obserwacje nad 300 przeszło pacjentami, podane w książce wydanej w 1931 r. p. t. „L'Emoinnesto intramusculare a le radazione vitali nella veechiata e nell'esaurimento” („Zwalczanie starości za pomocą do mięsnych zastrzyków młodej krwi i emanacji życiodajnych promieni”), dają wyniki na stępujące:

„Rezultaty tych zastrzyków są bardzo ry chłe i dają się odczuwać już podczas samej kuracji, przeważnie zaś po skończonej kura cji w okresie od 3 do 5 miesięcy. Pierwszym objawem u chorego jest polepszenie się jego samopoczucia, chory odczuwa rzeźkość i przypływ energii, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Fizyczną poprawę można skon statować w tem, że ciśnienie krwi jego, które było albo zwiększone, albo osłabione przed kuracją, zbliża się do normy, tętno u chorego ustala się i staje się prawidłowe, anemja ustępuje i ilość czerwonych ciałek krwi i ich odporność powiększa się.”

„Psychicznie kuracjusze robią się weseli, mizantropja ustępuje, zaczynają się oni znów interesować swemi zajęciami i pracą, która ich przedtem nie zajmowała, słowem zaczynają odczuwać żądzę życia i nadzieję na lepszą przyszłość, odzyskują zamroczoną pamięć, oczy ich robią się weselejsze, wzrok staje się bystrzejszy, zarówno jak i umysł i światopogląd, przyczem i muskulatura w nich robi się wytrzymalszą i silniejszą, skóra na ciele i twarzy elastyczniejszą, zmarszczki się wygładzają, zmniejszają i prawie znikają, nerwowość ustępuje, a z nią i różne bóle głowy, bezsenność i niewralgie, energia się wzmacnia i ogólna siła o tyle, że chory po skończonej kuracji odbywa pieszo dłuższe marsze, nie odczuwając zmęczenia.”

Powstaje pytanie: czy zapomocą metod odmładzania można przedłużyć i życie. Na to pytanie nauka nie może dać ścisłej odpowiedzi. Ale nie o to wszak głównie chodzi, lecz o to, by ten, który jest wyczerpany stał się znowu pełnowartościowym członkiem społeczeństwa i rodziny.

W Polsce zastrzyki krwi dla wyżej wspomnianych celów są też stosowane. Niedawno zaś ukazała się pod tytułem: „Walka z charłactwem i starością” broszura dra med. J. Dobrzańskiego, w której autor streszcza retrospektywnie historję odmładzania organizmu.

Rekord w pływaniu nawznak



Młoda Holenderka Ria Mastenbroek osiągnęła w Amsterdamie nowy rekord w pływaniu nawznak przebywając 200 m. w czasie 2:49,6.



PONIEDZIAŁEK, 28. STYCZNIA.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) muzyka lekka w wyk. orkiestry taneczno-salonowej Tadeusza Kwiecińskiego i b) dziennik południowy, 13,05 Fragmenty operowe (arje, duety) z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskimi, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. Zdzisława Górzynskiego i Witold Zacharewicz (piosenki), 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz. niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Zygułski, 17 Z Katowic: Wieniec pieśni śląskich w wyk. chóru kolejarzy, 17,25 Fragment literacki: Poezje Jerzego Bruna J. Domańska, 17,35 Kwadrans Mozarta z płyt, 17,50 Z Poznania: odczyt: „Tajemnice wnętrza ziemi” wygł. prof. Józef Czekalski, 18 „Stary Kraków” — w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej, 18,45 Z Warszawy: pogadanka dla dzieci: „Jak dostałem się na Wyspę Niedźwiedzi” wygł. inż. J. Gurzaan, 19 Z Warszawy: wędrowka mikrofonu po Polsce, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljton: „Publiczność żąda za wiele” wygł. p. Kazimierz Jabłowski, 19,45 Program na dzień następny, 19,50—20 Wywiad p. St. Olkuszniaka z p. dr. Tächerem na temat „Święto zimy”, 20 Muzyka z płyt, Cz. I. Pieśni hiszpańskie w wyk. M. Flety, Cz. II. Muzyka salonowa, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce”, 21 Z Warszawy: koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, 21,45 Z Torunia: odczyt: „Tradycja naukowa na Pomorzu” wygł. ks. Alfons Mańkowski, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Muzyka lekka z płyt, 23—23,30 Z Warszawy: a) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i b) d. c. muzyki tanecznej z dancingu „Adria”.

Warszawa (1339,3) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka poczt — dr. Stepowski, 17,35 Płyty, 17,50 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt roln. — inż. Tarkowski, 18,10 Przegląd filmowy, 18,15—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,45—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż towar, 15,40 Wiadom. bież., 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „Karlikowa pierwsza szcicha” — nowela gornicza A. Fierli, 17 p. Kraków 17,25 Wiadom. Zw. Powstańców Śląskich, 17,35 Arje i pieśni w wyk. Bandrowskiej-Turskiej (płyty), 17,50 p. Kraków, 18 „Człowiek na krąwędzi” — dr. Dziegiel, 18,15—20 p. Kraków, 20 Recital fort. A. Brachockiego, 20,30 Płyty, 20,45—22,15 p. Kraków, 22,15 Muzyka taneczna, 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Przegląd filmowy, 17,30 Akcja „Radio dla powodźian” 17,35—18 p. Kraków, 18 „Lwów wobec nowej ideologii samorządowej” — dr. Nowak-Przygodzki, 18,15—23,30 p. Kraków.

Rzym (420,8) 17,10 Duety wokalne, 17,30 Recital fortep. Br. Gimpla, 20,45 Program życzeń, 22 Rozmaitości.

Paryż (1648) 13 Muzyka popularna, 21 Wieczór teatralny, 23,30 Muzyka taneczna

Moskwa Komintern (1724) 10,15 Koncert symfoniczny, 18,30 Słuchowisko literackie, 20 „Katarzyna Izmailowa” — opera Szostakowicza.

Budapeszt (550,5) 18,50 Recital śpiewaczy, 20,10 Koncert symfoniczny, 23,15 Muzyka cygańska

Szklany hotel dla nerwowych gości

W angielskiej miejscowości Concaster nastąpiło przed kilku dniami otwarcie jedyne go w swoim rodzaju hotelu. Ściany tego gmachu są zarówno wewnątrz, jak z zewnątrz pokryte grubą warstwą kolorowego szkła. Szkło okazało się materiałem znakomicie chroniącym ciepło, a co ważniejsze nie przepuszczającym hałasów.

Inowacja ta, więc jest doskonałą dla nerwowych gości hotelu. Okazało się pozatem, że szklane tafle są motywem ogromnie dekoracyjnym, który zyskuje zwłaszcza przy sztucznym świetle. Szklane ściany odpowiadają też świetnie warunkom higieny, bo dają się łatwo zmywać.

Or.

W murach Kremlu złożono urnę z prochami Kujbyszewa

Moskwa, 27. 1. (PAT). Ostatnią wartę przy zwłokach Kujbyszewa pełnili: Stalin, Molotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Kalinin oraz inni członkowie biura politycznego, komitetu centralnego partii ZSRR, rządu, wyżsi przedstawiciele armii i floty, oraz wybitni przedstawiciele świata naukowego i artystycznego. W obecności członków rządu, komitetu centralnego partii i rodziny zmarłego dokonano kremacji ciała.

Moskwa, 27. 1. (PAT). Dziś odbył się uroczysty pogrzeb Kujbyszewa. Urnę z prochami złożono w murze kremelskim. Podczas żałobnego zebrania przemawiali premier Molotow, oraz reprezentanci wszystkich Republiki Związkowych.

Prócz wielotysięcznych tłumów, w pogrzebie

wzięli udział najwyżsi dygnitarze ze Stalinem na czele a także korpus dyplomatyczny.

Dekretem C. K. W. ZSRR. przemianowano miasto Samara na Kujbyszew, a okręg środkowej Włgi na Kujbyszewski Kraj.

Moskwa, 27. 1. (PAT). Według wiarygodnych wiadomości, zastępca prezesa Rady Komisarzy Ludowych oraz presem komisji kontroli sowieckiej na miejsce zmarłego Kujbyszewa ma być mianowany b. komisarz inspekcji robotniczo-włościańskiej Jan Rudzutak, który zarazem zostałby członkiem Politbiura, którego dotychczas był kandydatem. Dekret nominacyjny oczekiwany jest w najbliższym czasie.

Wiadomości z kraju

STAN ZDROWIA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO

W stanie zdrowia znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego nastąpiło w ciągu dnia wczorajszego pewne pogorszenie, gdyż chory narzekał po opatrunku na bóle w ręku. Temperatura wynosiła 36,8 stopni. Spowoduje silnego zmęczenia, samopoczucie chorego pogorszyło się. Z polecenia lekarzy, stale czuwających nad chorym, rękę jeszcze bardziej unieruchomiono.

Ręka chorego, której wczoraj zmieniano znów opatrunek, ma osiem cięć podłużnych i założone dreny do odpływania ropy. Z drugiej strony ręka jest spuchnięta i sina. Ręka jest zupełnie unieruchomiona, by nie dopuścić do dostania się zarazków do organizmu. Jak wiadomo, zakażenie nastąpiło od najzłośliwszej zarazki, t. zw. paciorkowca, t. j. od odmiany streptokoków.

Kuracja chorego polega w tej chwili na zapewnieniu mu bezwzględnej spoczynku, całkowitemu unieruchomieniu chorej ręki oraz na różnego rodzaju zastrzykach dożylnych. Wszelkie oferty, których wpłynęło już bardzo wiele, co do dokonania transfuzji krwi, zdaniem lekarzy są zbędne, — gdyż chory ma organizm bardzo odporny, silne serce i wyjątkowo zdrową krew, jak się sam wyraził, „krew rękawicowa”.

NIE WIEDZIAŁ O WYGRANEJ 200.000 ZŁ.

Z Warszawy donoszą: Do jednej z instytucji finansowych w Warszawie przybył jakiś interesent celem zdeponowania 200 obligacji pożyczki inwestycyjnej. Zapytany, czy sprawdzał, czy któryś z numerów nie został wylosowany, machnął ręką i odpowiedział: „Nie mam na to czasu. Co zresztą mogło paść na moje numery”. Urzędnik bankowy mimo to sprawdził obligacje i stwierdził, że na jedną z nich padła wygrana w wysokości 200.000 zł. Posiadać szczęśliwej obligacji inż. S. jest człowiekiem bardzo zamożnym, posiadaczem większego majątku ziemskiego.

NIEŻYJĄCEMU DŁUŻNIKOWI OGŁOSZONO UPADŁOŚĆ.

Z Warszawy donoszą: Wydział II sądu handlowego, na podstawie nowego prawa upadłościowego, ogłosił upadłość nieżyjącego dłużnikowi, byłemu właścicielowi firmy „St. Pozowski”, wytwórnia chemiczna.

Jest to pierwszy wypadek ogłoszenia upadłości nieżyjącemu dłużnikowi. Jednocześnie sąd mianował syndyka masy upadłości dla rejestracji wierzycieli.

TAJEMNICZY MORD W ŚRÓDMIEŚCIU WARSZAWY.

Z Warszawy donoszą: Tajemniczej zbrodni dokonano ubiegłej nocy przy ul. ks. Skargi w Warszawie. O godz. 12-ej w nocy mieszkańcy zaalarmowani zostali strzałami i znaleźli na ulicy ranne go 54-letniego Leona Kopczyńskiego, właściciela domu Nr. 41 przy ul. ks. Skargi.

Obok ranego stał dozorca jego domu, Wacław Koliński. Gdy przybyło Pogotwie, lekarz stwierdził śmierć Kopczyńskiego. W toku przeprowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że Kopczyński chodził zawsze w towarzystwie Kolińskiego, gdyż

sam nie mógł chodzić. W jakim celu zwał się o tak późnej porze z dozorcą na ulicy, nie wiadomo.

Według zeznań Kolińskiego, w pewnej chwili podbiegł z tyłu jakiś nieznajomy mężczyzna, strzelił do Kopczyńskiego i zbiegł.

ZŁODZIEJSKA KARIERA CARSKIEGO OFICERA.

Z Warszawy donoszą: Do składu futer Bendeta Szabasona (Aleje Jerozolimskie 7) przybyła jakaś

ZE SPORTU.

Kanada ponownie mistrzem hokejowym świata

SZWAJCARJA DETRONIZUJE CZECHOSŁOWACJĘ Z MISTRZOSTWA EUROPY.
NIEMCY BIORĄ REWANŻ NAD POLSKĄ.

W rozegranych w sobotę ubiegłą półfinałach mistrzostw świata w Davos zwyciężyła niespodziewanie i sensacyjnie świetnie dysponowana Szwajcaria widocznie zmęczoną Czechosłowacją w wysokim stosunku 4:0 (1:0, 0:0, 3:0). Szwajcaria grała nawet bez znakomitych graczy Cattiniego II i Millera. Czesi obrali zupełnie fałszywą taktykę, czekając na finisz, w którym Szwajcarzy ich zmiażdżyli. W ten sposób Szwajcaria zdobyła hokejowe mistrzostwo Europy.

W drugim półfinale Kanada pokonała Anglię 6:0 (2:0, 2:0, 2:0), co było niespodzianką po wyniku Kanady z Czechosłowacją (2:1). Mistrze świata pokazali dopiero teraz, co potrafią. Anglicy nie mieli nic do powiedzenia. Znakomity bramkarz uchronił ich od większej klęski.

Tak więc do walk finałowych doszły Kanada ze Szwajcarią, oraz Anglia z Czechosłowacją, o pierwsze cztery miejsca.

W pierwszym mistrzowskim finale, rozegranym w dniu wczorajszym zwyciężyła Kanada Szwajcarię 4:2, zachowując mistrzostwo świata. Szwajcarzy zdobyli wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy.

W drugim finale pokonała Anglia zdeprymowaną i znękaną Czechosłowację 2:1, zdobywając trze-

para. Ubrani byli sztywnie, wzbudzając zewnętrznym wyglądem zaufanie. Miało to być małżeństwo. Zamierzali jakoby wybrać sobie kilka skórek na futro damskie. Gdy przyszło do kupna, klienci uważali sumę za zbyt wygórowaną dla siebie i zmierzli ku wyjściu. Ale kupiec spostrzegł pod paltem mężczyzny jakąś paczkę. Kupiec wyszedł z za lady sklepowej i zastąpił drogę nieznanym. Wówczas elegant pełen oburzenia począł grozić kupcowi straszliwymi następstwami za posądzenie o kradzież. Paczkę spod palta jednak wyrzucił.

Nie ulegało już wątpliwości, z kim była przyjemność. Sprowadzono policję. W paczce skradzionej i porzuconej następnie przez eleganta znajdowało się 15 skórek skunksowych po 25 złotych każda. Dama zemściła, ale w pewnej chwili oprzytomniała i chciała uciec. Nie udało się. Dama miała przy sobie teczkę, w której znaleziono dwie skórkę pochodzące jednak nie od Szabasona. Z tego wniosek, że nieznajoma para zdążyła już gdzieś kogoś tego dnia okraść.

Nieznajomym okazał się 46-letni Józef Zazula, były oficer carski, ostatnio zamieszkały w Poznaniu. Włóczył się on po różnych miastach Polski i jest 9 razy notowany i karany, między innymi w Wilnie, Łodzi i Białymstoku. Wszędzie za kradzież. Jest żonaty, z żoną jednak nie żyje. Zazula jest trzykrotnie odznaczony krzyżem św. Jerzego.

Towarzyszką jego była prostytutka warszawska, 23-letnia Zofia Tuszyńska (Szczygła 11), z którą Zazula od pewnego czasu utrzymuje bliższe stosunki. Jak z tego widać, Zazula stościł się bardzo nisko. Tuszyńska jest także znana i notowana w policji. Oboje osadzeni w więzieniu.

cie miejsce i wicemistrzostwo Europy. Tak więc faworyzowana na mistrza europejskiego Czechosłowacja zawiódła.

W walkach o 5-te, 6-te, 7-me i 8-me miejsce — Szwecja pokonała Francję 2:1 (0:1, 1:0, 1:0) a Austria zwyciężyła Włochy również 2:1 (0:0, 2:1, 0:0). Szwecja i Austria doszły zatem tutaj do rozgrywki między sobą, w której zwyciężyła Szwecja Austrię 3:1. Tak więc 5-te miejsce zdobyła Szwecja, 6-te Austria.

W turnieju pocieszenia wielką sensacją był wysoki rewanż Niemców nad Polską 5:1. (W piątek Niemcy zwyciężyli Rumunję 3:0, Łotwę — Holandję 7:0).

KANADA — EUROPA.

W dniu 3-go lutego odbyć się ma w Zurychu spotkanie Kanada—Europa. Skład reprezentacji Europy został przez prezesa Ligi Hokejowej Loicq'a ustalony jak nast.: bramka — Hiresak (Węgry), obrona — Hromadka (Czechosł.), Trauttenberg (Austria), napad — Jöhncke (Szwecja), Malecek (Czechosł.), Chini (Włochy), II atak — Toriani (Szwajc.), Cattini I. (Szwajc.), Cattini II. (Szwajc.). Rezerwowi: Dionys (Włochy) i bramkarz jednej z drużyn szwajcarskich.

rekordu skoczni (blisko 60 mtr.). W biegu sztafetowym 5×10 klm. wylosowali Polacy Nr 1, co jednak niema znaczenia, bo wszystkie sztafety startują równocześnie. Z biegu 50 klm. musiano spowodować przebiegnięcia wycofać Skupienia, startuje zatem tylko Karpel.

Garmisch — Partenkirchen (PAT). W sobotę wieczorem na małej skoczni olimpijskiej, rześkie oświetlonej reflektorami i lampami elektrycznymi, odbył się konkurs skoków narciarskich. Udział brali Norwegowie i Niemcy. Polscy zawodnicy, spowoduje zmęczenia i nieobeznania się ze skokami przy świetle sztucznym — nie startowali. Pięknym stylem imponowali Norwegowie, całkowicie górując nad Niemcami. Natomiast pod względem długości skoków kilku skoczków niemieckich niespodziewanie dorównało Norwegom. Najdłuższy skok uzyskał Norweg Birger-Ruud: 53 metry. Ustanowił on nowy rekord skoczni przy świetle sztucznym. Rekord ten w kilka minut później wyrównał Niemiec Stoll.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGU KRAKÓW — ŚLĄSK.

Ubiegłej soboty rozpoczęły się na Klimczoku zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu Krakowsko-śląskiego przy rekordowym udziale 72 zawodników, zorganizowane przez Wintersportklub z Bielska.

W biegu na 17 klm. przy bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych zwyciężył 1) Nowacki (4 psp Cieszyn) 1 g. 10 min. 2) Czeczura (Śl. K. N. Wisła), 3) Legierski Jan (Śl. K. N. Wisła). Ostatni, zeszłoroczny mistrz ma ze względu na skoki największe szanse w ponownym zdobyciu tytułu mistrza.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE NIEMIEC.

Treningi polskich narciarzy na małej skoczni olimpijskiej w Garmisch wzbudziły wielkie zainteresowanie i uznanie widzów, fachowców, oraz prasy. Polacy nie ustępują wcale Norwegom pod względem odwagi, stylu i długości skoków. Marusarz Stan. osiągnął już nawet ponad 70 mtr., a wraz z Czechem i Łuszczkiem stale skaczą na poziomie

Rewizjoniści a Organizacja Sjonistyczna

Stanowisko Organizacji wobec konferencji krakowskiej

Londyn, 26. 1. ZAT. Organizacja Sjonistyczna ogłosiła komunikat z tekstem artykułu w „Hao-lam“ pod nagłówkiem „Rewizjoniści a Organizacja Sjonistyczna“.

P. Zabotyński — głosi m. in. artykuł — proklamał na Konferencji Rewizjonistycznej zasadę niezależności akcji politycznej Związku Rewizjonistów i stanowczo odmówił zaakceptowania uchwał Kongresu Sjonistycznego i uznania dyscypliny Organizacji Sjonistycznej.

Zbyteczne jest powtarzać, że Organizacja Sjonistyczna nie zamierza zmieniać swego stanowiska w tych sprawach, które każdy człowiek o zdrowym sędzisku politycznym uzna za jedynie możliwe. Mianowicie, że zasada podporządkowania się uchwałom Kongresu Sjonistycznego oraz jednolitość działalności politycznej pod kierownictwem odpowiedniego ciała, wybranego przez Kongres musi być pierwszym warunkiem wszelkiej normali-

zacji stosunków w ruchu sjonistycznym. Od tej zasady Organizacja Sjonistyczna nie odstąpi.

Rzecz charakterystyczna, że konferencja rewizjonistyczna powstrzymała się od zajęcia stanowiska w sprawie brania udziału w Kongresie Sjonistycznym przekazując rozstrzygnięcie w tej sprawie Egzekutywie Rewizjonistycznej.

Bardziej jeszcze dziwne jest przywiązanie większej wagi do tego, czy pewne zdanie ukaże się w tekście szeklu, niż uznanie legalności danej uchwały Kongresu.

W każdym razie pragniemy raz na zawsze stwierdzić — głosi artykuł — że owe zdanie o dyscyplinie wcielono do tekstu szeklu i że Organizacja Sjonistyczna nie wyrzeknie się tej zasady oraz integralności i jedności dyscypliny i poczyni wszelkie kroki, aby zapewnić legalność uchwał Kongresu i strzec jego rezolucyj.

Front Narodowy przygotowuje się

do uroczystego obchodu wypadków lutowych w Paryżu

Paryż, 26. 1. PAT. Organizacje narodowe przygotowują się do uroczystego obchodu pierwszej rocznicy tragicznych wypadków lutowych w Paryżu. „Jeunesses Patriotes“, „Action Francaise“, Solidarność Francuska, Stowarzyszenie kawalerów Legii Honorowej i szereg innych organizacji należących do t. zw. Frontu Narodowego, zapowiedziały defiladę na Placu Zgody wieczorem

w dniu 6 lutego r. b. Zrzeszenie Adwokatów również ogłosiło odezwę, wzywającą swych członków do uczczenia pamięci poległych na Pl. Zgody. Wreszcie Unia Narodowa b. kombatanatów ma powziąć odpowiednią decyzję w najbliższy poniedziałek. Władze administracyjne dotychczas nie zajęły stanowiska wobec projektowanych manifestacji

Pomnik Druzusa - pogromcy Germanów

zastąpi pomnik poety niemieckiego

Berlin, 26. 1. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Burmistrz miasta północno-włoskiego Bolzano otrzymał zawiadomienie, iż na głównym placu miasta na miejscu gdzie, jak wiadomo, stał swego czasu pomnik Waltera von Vogelweise, słynnego poety niemieckiego wczesnego średniowiecza, stanąć ma pomnik wodza Druzusa, który słynny był ze swych wypraw przeciw Germanom. Pomnik Druzusa ma być ofiarowany miastu Bolzano przez Rzym.

Rzym, 26. 1. PAT. Mussolini przyjął prefekta prowincji Balzano, który złożył szefowi rządu sprawozdanie z sytuacji politycznej i gospodarczej swej prowincji. Mussolini udzielił prefektowi nowych dyrektyw oraz zawiadomił go, że miasto Rzym ofiarowało miastu Bolzano pomnik Druzusa, brata cesarza Tyberjusza. Druzus prowadził zwycięskie wojny z Germanami i przeszedłszy Alpy dotarł aż do Laby.

10 kutrów rybackich

porwanych przez kry

Wielka Wieleń-Hellerowo, 26. 1. PAT. Część lodu w Zatoce Puckiej wskutek gwałtownej wichury oderwała się w pobliżu Jastarni i ruszyła w głąb Zatoki Gdańskiej. W obrębie lodów, które niezwykle szybko naprzód się posuwały znalazło się 10 kutrów motorowych, które z Helu wyjechały na połów szprot. Otoczone ze wszystkich stron lodem kutry znalazły się w wielkim niebezpieczeństwie i zaczęły wzywać pomocy. Przybył holownik i łamacz lodów, które zdołały wyratować z opresji rybaków i kutry.

Generał współnikiem

Stawiskiego

Paryż, 26. 1. PAT. Został tutaj aresztowany i uwięziony były generał Bardi de Fortou, skazany wyrokiem prawomocnym sądu na 6 miesięcy więzienia za nadużycia, popełnione w charakterze przewodniczącego rady jednej ze spółek akcyjnych Stawiskiego.

Chiny oddały Japonii

Dźehol i Czahar

Tokio, 26. 1. PAT. Ogłoszono tu urzędowo, że incydent o rozgraniczenie Dźehol i Czaharu jest zlikwidowany. Wojska generała Sunga opuściły sporne tereny, a generał Sung wyznaczył delegata dla układów z dowództwem japońskim prowincji Kwantung.

Szanghaj, 26. 1. PAT. Według informacji, otrzymanych przez prasę, w Mukdenie ogłoszono stan wyjątkowy. Ruch na ulicach po godzinie 19-tej jest wzbroniony. Istnieje podobno obawy, że partyzanci napadną na miasto.

Samochód zawisł nad przepaścią



Rzadki wypadek zdarzył się onegdaj na jednym z mostów nowojorskich. Przejeżdżający tamtędy samochód wpadł na barjerę i przełamał ją. Gdy przednie koła wozu znajdowały się już nad przepaścią, udało się zatrzymać samochód i uratować jego pasażerów.

Tel Awiw węzłową stacją kolejową

Jerozolima, 26. 1. ZAT. Sprawa przeniesienia węzłowej stacji kolejowej z Ludd do Tel Awiwu weszła w decydującą fazę. B. generalny dyrektor angielskich kolei żelaznych Feliks Pole, który spędził miesiąc czasu w Palestynie, aby na zlecenie rządu palestyńskiego zbadać stan kolejnictwa, przed wyjazdem z Palestyny — jak się dowiaduje ZATna — wśród wielu innych zaleceń, wypowiedział się za przeniesieniem stacji węzłowej z Ludd do Tel Awiwu. Przeniesienie stacji będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie dla rozwoju miasta żydowskiego.

Zgon profesora uniwersytetu wileńskiego

Wilno, 26. 1. PAT. Dziś rano zmarł w Wilnie dr. Kazimierz Wacław Karaffa-Korbut, profesor wydziału lekarskiego uniwersytetu Stefana Batorego.

S.p. prof. Karaffa-Korbut urodził się w r. 1878 w południowej Syberji, jako syn zesłanego powstańca. W r. 1919 wskrzeszony uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie zaproponował prof. Karaffie-Korbutowi objęcie katedry higieny. Na stanowisku profesora zmarły wykazał niezmierną pracę, jako badacz naukowy, zyskując sławę europejską. W r. 1931 Wilno obchodziło uroczyste jubileusz 25-lecia pracy naukowej prof. Karaffy-Korbuta.

Zmarły pozostawił w dorobku przeszło 100 prac naukowych, ogłoszonych w języku polskim i w językach obcych.

Wilno, 26. 1. PAT. Wczoraj zmarł w Wilnie znany działacz litewski profesor gimnazjum litewskiego im. Gedymina Konstanty Alekso.

Echa „wonnej“ demonstracji

Warszawa, 26. 1. Sin. Przed sądem grodzkim stanęli oskarżeni o rzucanie probówek z cuchnącym płynem na akademii imieninowej w dniu 19 marca dwaj uczniowie gimnazjum prywatnego. Wedle aktu oskarżenia, na akademii urządzonej z okazji imienin marsz. Piłsudskiego rzucono probówki z płynem cuchnąco-izawiacym. Policja zatrzymała dwóch uczniów. Po śledztwie i dochodzeniu policyjnym trwającym około 10 miesięcy, obaj oskarżeni stanęli dziś przed sądem i w wyniku przeprowadzonej rozprawy, zostali uniewinnieni.

Represje przeciw Niemcom na Litwie

Ryga, 26. 1. PAT. Z Kowna donoszą: Władze litewskie wstrzymały wydawanie pozwoleń na pracę obywateli obcych w przedsiębiorstwach i instytucjach litewskich. Zarządzenie to dotyczyć będzie głównie Niemców, pracujących w przedsiębiorstwach litewskich w charakterze specjalistów.

Zamiast inflacji — bony skarbowe

Waszyngton, 26. 1. PAT. Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, upoważniającej skarb do wypuszczenia bonów na sumę 9 miliardów dolarów, z terminem płatności 10 i 20-letnim, oprocentowanych na 3 proc.

Izba Reprezentantów odrzuciła wnioski, zmierzające do inflacji.

Zwiększa się liczba ofiar kataklizmów w Ameryce

Nowy Jork, 26. 1. PAT. Temperatura obniżyła się, śnieg w wielu miejscach zaczyna topnieć. Istnieją poważne obawy co do losu bezpieczeństwa 18.000 mieszkańców, dotkniętych powodzią miejscowości w północnej części delty Missisipi.

Podczas burz śnieżnych i mrozów w ubiegłym tygodniu na obszarze Stanów Zjednoczonych utraciło życie przeszło 200 osób.

IZAK KATZNER

KUPIEC

zmarł dnia 26 stycznia 1935 roku
przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odb. się w niedzielę, dnia 27 stycznia b. r. z domu żałoby, przy ulicy Krakowskiej 32, na cmentarz żydowski, przy ulicy Miodowej. — Godzina pogrzebu podana będzie w klepsydach. — Na smutny ten obrzęd zaprasza

Żona i rodzina.

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Cwikliński, Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89, dr. Tochowiec Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37 — w nocy: dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, dr. Gutman Gizela, Grodzka 16, tel. 126-98, dr. Herzhaft Stanisław, Florjańska 47, tel. 169-69, dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A—B 42, ul. św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogińska 16 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek gł. 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Senatorska 5.

ROZSZERZENIE AKCJI KOMITETU BUDOWY DOMU NARODOWEGO

W ostatnich dniach powołał do życia prezydent miasta, jako przewodniczący Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie nowy Komitet, który jako osobna komórka organizacyjna rozpocznie w najbliższym czasie swą działalność. Celem nowego komitetu, którego kierownictwo powierzono b. wiceprezydentowi Witoldowi Ostrowskiemu, będzie zjednywanie darów na budowę Muzeum Narodowego w materiałach jak w żelazie, w cementie, w cegle, w wapnie, w drzewie oraz we wszystkich innych materiałach instalacyjnych i izolacyjnych.

Rzucone hasło „Muzeum Narodowe w Krakowie, winno stanąć kosztem całego Narodu” znajduje pełną realizację dopiero w tej nowej formie o ile popłyną nie tylko ofiary w gotówce, lecz także w naturze od przedsiębiorstw i osób prywatnych, które nie mogąc złożyć pieniędzy, tym sposobem przyczynią się do zasilenia potrzebnych funduszy.

Liczni przedstawiciele przemysłu i handlu, którzy weszli w skład nowej placówki, rozpoczynają działalność jako komisja materiałowa w ścisłym porozumieniu z kierownictwem budowy, dając pełną gwarancję, że w krótkim czasie zbiorą potrzebny cały materiał budowlany.

CHOROBY ZAKAZNE

W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie: 8 wypadków błonicy, 9 płonicy, 2 duru brzuszego, 11 ospy wietrznej, 7 mumpsu, 1 różyczki, 2 krztusca i 1 róży.

PRZEZ DZIURĘ W MURZE WESZLI DO SKLEPU

Drozdowska Michalina właścicielka sklepu przy ul. Lubicz 1 zgłosiła do policji, że nieznanemu sprawcy przez wybite dziury w murze dostali się do sklepu, skąd skradli wyroby tytoniowe, 12 talij kart do gry, znaczki pocztowe, oraz gotówkę około 15 zł, łącznej wart. 1.200 zł.

FURMANKA NAJECHAŁA NA TAKSÓWKĘ

Piłata Kazimierz (lat 30) woźnica zam. w Konarach, jadąc jednokonną bryczką Al. Krasińskiego w kierunku mostu Dębickiego, najechał u zbiegu Alei Krasińskiego, ul. Zwierzynieckiej, Kościuszki na autodorożkę prowadzoną przez szofera Józefa Chrabacza (lat 44) zam. przy ul. Grzegórzeckiej 1. 32. Wskutek najechania został złamany lewy dyszel u furmanki konnej, zaś w autodorożce została wybita prawa tylna szyba tak, że jadący w autodorożce dr. Reiss Józef, dyrektor firmy Pelton zam. przy ul. Krasińskiego 24, odniósł lekką ranę od szkła.

—o—o—

— „BUSLIJA”. Dziś 6:30 wiecz. referat tow. Cwi. Laulichta nt. „Struktura organizacji młodzieży”.

— KOMITET LOKALNY KRL. W PODGÓRZU. Dziś 3 pop. posiedzenie, Józefińska 4.

Postępowanie dowodowe w procesie szantażystów prasowych

Proces przeciw oskarżonym o szantaże prasowe toczy się w sądzie krakowskim przy wzrastającym wciąż zainteresowaniu. Sala rozpraw wypełniona jest publicznością przysłuchującą się z zainteresowaniem rozprawie.

Wczorajszą rozprawę wypełnili przesłuchania oskarżonych. Wszyscy bez wyjątku wypierają się winy, twierdząc, iż nie dopuścili się czynów objętych aktem oskarżenia. Osk. Kuczyński przyznał się jedynie do napisania artykułu przeciw firmie „Herbcwo” dlatego, ponieważ — jak mówił — dyrektor tej firmy — Wołoszyński — kazał mu przychodzić po dwadzieścia razy po ogłoszenie. Znudziło mu się to wreszcie, a ponieważ posiadał materiał obciążający, zużył go w artykule. Za podpisywanie „Wolnego Słowa” w charakterze redaktora odpowiedzialnego otrzymywał 30 zł. miesięcznie i dlatego zajmował się aktywnością ogłoszeń, twierdzi jednak stanowczo, że żadnych wymuszeń przytem się nie dopuszczał.

Duże zainteresowanie wywołały zeznania dra Knoebela, któremu w pierwszym rzędzie akt oskarżenia zarzuca zredagowanie oszczerczego artykułu na plk. Skorupskiego. Obwiniony stanowczo przeczy, by był autorem artykułu, tam bar dziej, że plk. Skorupskiego doniósł, że znał. Zastępował tylko Łobodę na rozprawach i udzielał mu porad prawnych. Pewnego razu przyniósł

mu artykuł przeciw plk. Skorupskiemu, przejrzał go więc tylko i skreślił najostre zwroty, a uczynił to dlatego, aby złagodzić treść artykułu. Stanowczo przeczy, by kiedykolwiek współpracował z „Głosem Publicznym”, a skorygowanie wspomnianego artykułu uważał za czynność wchodzącą w zakres jego obowiązków doradcy prawnego. Do tego, by miał za tę czynność otrzymać 3000 zł. nie przyznaje się, podając, że dla tej kwoty nie narażałby swej kariery adwokackiej.

Po przesłuchaniu tego oskarżonego polecił przewodniczący wezwać osk. Kwaśnego i oznajmił mu, że wobec odcierpienia kary 2-dniowego arestu, nałożonej na niego w pierwszym dniu procesu, jest od tej chwili wolny. Podczas przesłuchania dalszych oskarżonych szczególne zainteresowanie wzbudziły zeznania Kwaśnego, ograniczył się on jednak tylko do stwierdzenia, że istotnie nie pisywał artykułów dla „Głosu Publicznego”, były one jednak wyłącznie treści politycznej czy społecznej. Z szantażami nie miał nic wspólnego.

Ponieważ lekarz sądowy stwierdził u osk. Sibię zapalenie gardła, powodujące jego kilkudniową nieobecność, sąd na wniosek prokuratora postanowił sprawę jego wyłączyć. Dalsi oskarżeni wyparli się również winy. Rozprawa została odroczone do poniedziałku godz. 9 przedpoł.

Tajemnica mordu kapturowego w Pradze została wyjaśniona

Zamordowany był członkiem „Czarnego Frontu”

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Praga, 26. 1. (R) Czechosłowackie władze policzowe od dłuższego już czasu z własnej inicjatywy czyniły poszukiwania tajnej krótkofalowej stacji nadawczej, która obecnie została odkryta.

W POKOJU ZAMORDOWANEGO EMIGRANTA INŻ. FORMISA.

Praca tej stacji, która używała fal około 50 mtr., śledzona była w Czechosłowacji od 23 listopada ub. roku. Kiedy 20 grudnia ub. r. władze niemieckie zwróciły się do władz czzechosłowackich z prośbą o wysledzenie tajnej stacji, poszukiwania te zostały wzmożnione.

Władze niemieckie zaznaczyły przytem, że według posiadanych przez nie danych, chodzi o miejsce oddalone o 250—350 km. na południe od Berlina. Władze te twierdziły również, że rzeczona stacja nadawcza umieszczona jest w gminie Zahori o 40 km. na południe od Pragi i jest tam prawdopodobnie ustawiona w jakiejś opuszczonej, nieczynnej fabryce. Naskutek tych danych

ŚLEDZTWO W CZECHOSŁOWACJI ZOSTAŁO ZWRÓCONE NA NIEWŁAŚCIWĄ DROGĘ,

bowiem w następstwie innych jeszcze wskazówek niemieckich, prowadzono przy udziale żandarmerji poszukiwania także w okolicy gminy Zahori około 80 km. na południe Pragi, które nie dały żadnych wyników.

Prowadzono również śledztwo na podstawie tychże wskazówek w północnych i północno-zachodnich Czechach. Mimo błędnego początkowo kierunku poszukiwań śledztwo posunęło się tak daleko, że po stwierdzeniu kilku kierunków, wiodących do stacji nadawczej i po kontroli rezultatów można było oczekiwać, że w najbliższych dniach zakonspirowana stacja będzie odnaleziona.

Jak tylko stało się wiadomem, że zabitym w ho-

telu Zahori emigrantem jest inż. Formis

BYŁY DYREKTOR TECHNICZNY STACJI RADJOWEJ W STUTTGARCIE,

władze czzechosłowackie powzięły natychmiastowe podejrzenie, że właśnie on, jako fachowiec, mógłby mieć łączność z poszukiwaną stacją. Rewizja, przeprowadzona niezwłocznie przez fachowców, potwierdziła, że podejrzenie jest słuszne i stację nadawczą znaleziono w pokoju hotelowym Formisa. Główną przyczyną, dla której stacja nie została wcześniej wykryta przez władze czzechosłowackie jest fakt, że inż. Formis, jako bardzo dobry technik i znawca teorii fal krótkich, wiedział, że jeżeli wyeliminuje przyziemną falę ze stacji nadawczej, według której można łatwo stwierdzić kierunek jej umieszczenia, utrudni to poszukiwania. Dlatego umieścił stację w głębokiej i wąskiej dolinie nadweltańskiej, której zalesienie i skaliste zbocza w znacznej mierze wchłaniały przyziemną falę jego stacji. Natomiast fala przestrzenna szerzyła się swobodnie, tak, że stację było dobrze słyszeć z większej odległości, np. w Niemczech.

Jak wiadomo inż. Formis

POLITYCZNIE ZWIĄZANY BYŁ Z ORGANIZACJĄ „CZARNEGO FRONTU”

Ottona Strassera, który przebywa na emigracji w Pradze. Stacja Formisa służyła do propagandy antyhitlerowskiej na Niemcy i używana była przez emigracyjne organizacje niemieckie.

Mord popełniony na Formisie jest

DRUGIEM Z KOLEI ZABOJSTWEM W SZEREGACH EMIGRACJI NIEMIECKIEJ

Przed półtora rokiem zastrzelono w Karlovych Varach prof. Lessinga, przyczem zabójca również nie został schwytany. Morderstwo wywołało w Pradze wielkie oburzenie.

Ze sądów sowieckich

Moskwa, 26. 1. PAT. Na zasadzie wyroku sądu najwyższego rozstrzelano aferzystę Jakobsona-Lewina, który na zasadzie sfałszowanych dokumentów przedostał się na szereg kierowniczych stanowisk w okręgu saratowskim i popełnił szereg wielkich nadużyć.

Moskwa, 26. 1. PAT. W procesie o spowodowanie katastrofy pod Leningradem skazano 2-ch głównych oskarżonych na 10 lat, pozostałych 5 na mniejsze kary więzienne.

Zamiecie śnieżne w Anglii

Londyn, 26. 1. PAT. Wielkie opady śnieżne i zamiecie jakie nawiedziły wyspy brytyjskie spowodowały trzy wypadki śmierci. Liczne okręty przybyły ze znacznym opóźnieniem. Samolot komunikacyjny Paryż—Londyn musiał zawrócić z drogi wobec bardzo silnego przeciwnego wiatru. Podobnie belgijski samolot komunikacyjny nie mógł przezwyciężyć przeciwnych prądów powietrznych i zawrócił z drogi.

Kto zasiada w prezydium Rady Miejskiej w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT). Nowy burmistrz Jerozolimy, dr. Hussein Fuchri effendi Chaledi zajmował niedawna stanowisko wyższego urzędnika służby zdrowia rządu palestyńskiego. W służbie rządu palestyńskiego był on przez blisko 15 lat. Wykształcenie swe otrzymał w Konstantynopolu i w Bejrucie. Dr. Chaledi jest absolwentem wydziału lekarskiego uniwersytetu amerykańskiego w Bejrucie. W czasie wojny światowej służył na froncie palestyńskim w szeregach armii tureckiej.

Pierwszy wice-burmistrz Jerozolimy, adw. Daniel Auster, z pochodzenia Małopolanin, osiedlił się w Jerozolimie niebawem po zakończeniu wojny światowej. Był on oficerem armii austriackiej, i w tym charakterze był odkomenderowany do wojsk tureckich w Palestynie. Po demobilizacji założył wraz z drem Dunkelblumem z Tel-Awiwu, jedną z pierwszych powojennych kancelaryj adwokackich w Jerozolimie. Przedtem, także wspólnie z drem Dunkelblumem, reprezentował sjonistów w jerozolimskiej Komisji Arbitrażowej. Adw. Auster był jednym z założycieli obecnie gęsto zaludnionej dzielnicy żydowskiej Rehavia w Jerozolimie i jest po dziś dzień prezesem rady tej dzielnicy. Żona adw. Austera jest córką zmarłego sędziego żydowskiego Mani'ego. W pierwszych latach po wojnie adw. Auster był politycznie związany z „Hapoel Hazair“, później przeszedł do obozu ogólnych sjonistów.

Drugi wice-burmistrz Jerozolimy, Jakób effendi Faradz, który reprezentuje ludność chrześcijańską, zajmował od wielu lat stanowisko wice-burmistrza Jerozolimy. W okresie ostatnich pięciu lat, odkad radni żydewscy złożyli swe mandaty, był on głównym doradcą rady kościelnej i szefem jej organu wykonawczego. Kompetencje tej rady rozciągają się na wybór patriarchy i inne czynności kościelne. Faradz jest członkiem palestyńskiej egzekutywy arabskiej i reprezentuje w niej poglądy grupy Nasaszibi'ego w opozycji do naczelnego mufti'ego Jerozolimy.

ZATARG W PORCIE JAFFSKIM.

Jerozolima. (ŻAT) W Jaffie wybuchł zatarg między robotnikami transportowymi a przedsiębiorcami, od których robotnicy domagają się poprawy warunków pracy. W ostatnich dniach zatarg się zaostrzył i robotnicy grożą strejkami.

Na zlecenie przedstawiciela pracodawców Machmuda al Umbradz policja aresztowała delegata robotników portowych Ibrahima ed Deeb, który, według zeznań Machmuda, grozić mu miał zniewagą fizyczną. Ibrahim natomiast twierdzi, że domagał się od Machmuda tylko odpowiedzi na żądania robotników. Przed aresztem zgromadził się wielki tłum robotników portowych, którzy domagali się wypuszczenia Ibrahima na wolność. Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego Ibrahim został też zwolniony.

Przedsiębiorcy portowi odmówili kontynuowania rokowań nad żądaniami robotników. Jak donoszą, sekretariat dla spraw arabskich przy Histadrut Haowdim nawiązał w tej sprawie kontakt z odpowiednimi władzami.

350 CHALUCÓW Z NIEMIEC DO PALESTYNY.

Berlin (ŻAT). Niemiecki „Hechaluc“ donosi, że w dniu 29 b. m. uda się z Niemiec via Triest do Palestyny 350 chaluców, w tem 20 członków „Brit Chaluzim Datiim“. Jest to największy transport chaluców z Niemiec od czasu istnienia „Hechaluc“ Histadrut Haowdim deleguje do Triestu specjalnego wysłannika, który jeszcze na okręcie dokoła rozmieszczenia chaluców po różnych kolonjach, celem umożliwienia im przybycia jeszcze na czas na zbiory w plantacjach.

rzy zakładów otrzymać mieli od domów bankowych i szeregu osobistości kredyt w wysokości 54 milionów. Kredyt ten umożliwi wzmocnienie od najbliższego poniedziałku pracy w zakładach.

GŁOS CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA.

Muzeum parlamentu węgierskiego otrzymało ostatnio od b. gubernatora Fiumy ceną płytę gramofonową, na której w r. 1915 zarejestrowany został głos cesarza Franciszka Józefa.

Dla węgierskich legitymistów, płyta ta jest prawdziwą relikwią, jest ona bowiem jedyną w swoim rodzaju. Franciszek Józef był notorycznym przeciwnikiem wszelkich technicznych nowości, a w szczególności gramofonu. Cesarz pozatem miał wprost nieprzezwyciężony wstręt do maszyny do pisania, i nie podpisywał żadnego dokumentu, który nie był pisany odręcznie.

JAK ZGINĄŁ KUTIEPOW.

„Le Jour“ ogłasza wywiad z Burcewem, który wyjaśnia zagadkę zniknięcia gen. Kutiepow. Burcew, znany rewolucjonista, b. redaktor tygodnika „Byłoje“, który zdemaskował wielu prowokatorów z. Azeferem na czele, twierdzi, że gen. Kutiepow został porwany z rozkazu GPU., przyczem czynną rolę odegrał w tej sprawie jeden z ówczesnych urzędników ambasady sowieckiej w Paryżu. Gen. Kutiepow został zachloroformowany. Wskutek zbyt silnej dawki narkotyku, użytego w czasie porwania, chory na serce gen. Kutiepow, zmarł w ciągu kilku godzin. Celem zatarcia śladów, a zarazem dostarczenia moskiewskiemu GPU. dowodów, że Kutiepow istotnie zmarł, przesłano jego zwłoki w walizie dyplomatycznej do Moskwy, — gdzie po podpisaniu odpowiedniego protokołu, zostały spalone w krematorium. Wiadomości te uzyskać miał Burcew od jednego z berlińskich agentów GPU.

POMNIK PLEBISCYTOWY W SAARZE.

Związek robotniczy w Gross-Rosseln powziął uchwałę wzniesienia gigantycznego pomnika ku uczczeniu oswobodzenia Saary. — Pomnik ten ma stanąć tuż nad granicą francuską.

Kamienie pod budowę pomnika sprowadzone zostaną z wszystkich stron Rzeszy. Szczyt pomnika ukoronowany zostanie olbrzymim, nieciosanym blokiem, pochodzącym z samego serca Niemiec, a więc z Lüneburg. Umieszczony napis ma uwiecznić uwolnienie Saary i osiągnięcie jedności całego niemieckiego narodu.

Ulica która prowadzić będzie do pomnika, nosić będzie nazwę ul. Adolfa Hitlera.

„NIEDELIKATNOŚĆ“ KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Król szwedzki, który — jak wiadomo — jest zawziętym tenisistą, przejeżdżał ostatnio przez Berlin i został przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Pod koniec śniadania Führer zwrócił się do króla z zapytaniem, czem mógłby mu sprawić największą przyjemność.

— Byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdyby mi mógł zagrać partję tenisa z — Danielem Prennem.

Nastąpiła konsternacja. Wy tłumaczono królowi, że niemiecki mistrz tenisowy Prens został wykluczony ze związku sportowego spowodu żydowskiego pochodzenia.

— Wybaczcie, że nie pomyślałem o tem, — rzekł król. — Jestem jedynym człowiekiem, który spożył obiad zarówno z wielkim mężem stanu, Żydem Disraelim, jak i z antysemitą Hitlerem.

Zbliża i zdaleka

Skandaliczna afera finansowa w U. S. A.

Miljonowe defraudacje z funduszu bezrobocia

Waszyngton. 27. 1. (R) W dniu dzisiejszym rozpoczął się pierwszy akt jednego z największych skandali życia publicznego Stanów Zjednoczonych w ostatnich latach. Aktem tym było powołanie specjalnego jury, mającego się zebrać celem zbadania szeregu oskarżeń o korupcję w administracji robót publicznych.

W ciągu ostatnich dwóch lat popełnione zostały na szkodę rządu, nadużycia w wysokości kilku milionów dolarów przy rozdziale kredytów, przeznaczonych na podjętą przez prezydenta Roosevelta kampanję prze-

ciwko bezrobociu. Prokurator generalny na kazał wszczęcie śledztwa w sprawie budowy kanału w Texas, którego koszt obliczane były na 4 miliony dol.

Istnieją jakoby dowody istnienia spisku, którego celem było dokonanie szeregu nadużyć. W spisek ten zamieszany jest jakoby szereg osobistości urzędowych. Specjalne jury, jakie zostało powołane do życia, nie było powoływane od czasu słynnego skandalu o „Teapot Dome“, którego wynikiem było aresztowanie w r. 1929 b. ministra spr. wewn. trznych Falla.

Lotnik zgubił transport złota

Londyn 27. 1. PAT. Samolot brytyjski, wiozący z Paryża do Londynu ładunek złota w sztabach, wartości 6-ciu tysięcy funtów szterlingów, napotkał nad kanałem La Manche na silną burzę. Lotnik zdołał przezwyciężyć fatalne warunki atmosferyczne, jednak po przebyciu kanału musiał wylądować w Essex. Tam na lotnisku przekonano się, że kabi-

na bagażowa jest pusta i złoto zniknęło. Okazało się, że silny wicher uszkodził kabinę tak, iż w czasie przelotu nad kanałem La Manche skrzynka ze złotem wpadła do morza.

Zakłady „Citroena“ ruszają

Paryż 27. 1. PAT. Jak donosi „Intransigeant“, rokowania w związku ze sprawą zakładów Citroena doprowadziły do pomyślnego wyniku. Likwidato-

FRENUMERATA: w Krakowie z odnośnieniem i bez odnośnienia oraz na prowincji

i z przesyłką pocztową miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d. 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt